

Miejsko-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Polkowicka

7 (40) rok IV

KWIECIEŃ 1993

CENA: 3000 zł

*Wesołych Świąt
wszystkim Czytelnikom
życzy redakcja*





Magazyn miedziowy

Podczas ostatniego spotkania Unii Wolnych Związków Zawodowych z Zarządem KGHM Polska Miedź SA związkowcy podtrzymali swoją decyzję o kontynuacji sporu zbiorowego. Zaproponowali negocjacje, zaś referendum w sprawie ewentualnego strajku generalnego uznano za przedczesne. Przypomnijmy, że Unia zgłosiła 8 postulatów, wśród których znalazła się 30% podwyżka płac.

- W październiku ubiegłego roku ze związkami zrzeszonymi w Unii Wolnych Związków Zawodowych zawarliśmy porozumienie końcowe, parafowane przez wszystkie strony, które jak sądzę, obowiązuje do dzisiaj - powiedział prezes KGHM Polska Miedź SA Piotr Kaczyński. - Ma ono charakter jednoznaczny. W jednym z punktów związku zrzeszone w MMKS (wówczas) gwarantują niewszczywanie sporów zbiorowych do czasu zweryfikowania bilansu spółki.

- Związek Zawodowy „Solidarność” nie jest w sporze zbiorowym z Zarządem Kombinatu - stwierdził Józef Czyczerski, przewodniczący krajowej sekcji górnictwa rud miedzi NSZZ „Solidarność”. - Nie wykluczamy ewentualnego udziału w sporze. Mamy sprawy, które są nie wyjaśnione. Prowadzimy jednak rozmowy, ponieważ wychodzimy z założenia, iż nie zależy nam na propagandzie. Najpierw musimy przedyskutować wszystkie problemy, które nas interesują. Wyciągając z Zarządu Kombinatu wszystkie materiały pozwalające sobie wyrobić opinię na dany temat. Chociażby płac, restrukturyzacji, a dopiero później możemy się zdecydować, jeżeli nie dojdziemy do porozumienia, na podjęcie bardziej drastycznych środków.

- Związki Zawodowe chciałyby, aby realnie pogarszające się warunki życia miały rzeczywiste swoje odzwierciedlenie, przynajmniej w równoważnym wzroście płac - dodał Piotr Kaczyński. - Moim życzeniem jest jeszcze większy możliwy wzrost płac. Każdy może mieć jakieś

życzenia, natomiast nasze role są krańcowo różne. Związki Zawodowe reprezentują część załogi, natomiast Zarząd reprezentuje interes firmy, bo za niego kodeksowo odpowiada.

Zdaję sobie sprawę z ciężkiej pracy górników, zdaję sobie doskonale sprawę również i z tego, że w regionie tym istnieje monokultura. Myślę jednak, że odpowiedzialnie o miejscach pracy i o wysokościach zarobków możemy rozmawiać tylko i wyłącznie w takim właśnie układzie. Nie możemy odrywać wysokości zarobków od pewności miejsc pracy.



Zgodnie z zapowiedziami, 29 marca doszło do spotkania przedstawicieli Zarządu KGHM Polska Miedź SA ze związkami zawodowymi zrzeszonymi w Unii Wolnych Związków Zawodowych, które miało na celu określenie przedmiotu i zakresu rozmów, ponieważ tylko trzy z ośmiu zgłoszonych przez związki postulatów mieszczą się, zdaniem Zarządu, w zakresie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Są to sprawy podniesienia wynagrodzeń pracowników o 30% w stosunku do grudnia ubiegłego roku, ustalenia nowego poziomu tzw. pensji socjalnej oraz uzgodnienia kierunków wydatkowania scentralizowanych części funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

Dla związkowców najważniejszą kwestią, warunkującą dalsze rozmowy w sprawach płacowych i socjalnych, była deklaracja Zarządu KGHM dotycząca udziału kapitału zagranicznego w ciągu technologicznym. Przedstawiciele Unii, mimo ponawianej przez Zarząd Spółki propozycji, nie podjęli rozmów o płacach i sprawach socjalnych. W tej sytuacji Zarząd KGHM SA zaproponował przeniesienie rozmów na 15 kwietnia br. Strona związkowa przyjęła propozycję niezobowiązująco, odmawiając jednocześnie spisania protokołu rozbieżności po spotkaniu i wydania wspólnego komunikatu z rozmów.



Dwa lata temu na terenie HM „Głogów” rozpoczęło działalność przedsiębiorstwo polsko-chilijskie. Jest to spółka „Ancor-HMG-Europa”. Po zarejestrowaniu, co nastąpiło 28 listopada 1991 roku, udziałowcami stali się KGHM

Polska Miedź SA, posiadający 49% udziałów oraz Anticorrosivos Industriales Ltd. (Ancor) z 51% udziałów. KGHM Polska Miedź SA swoje udziały pokrywa w gotówce wpłacając 3 mld 528 mln złotych. Natomiast firma Ancor włożyła - również gotówką - tylko 1 mld 272 mln złotych. Ancor swój udział uzupełnił aportem w postaci technologii „know-how” na wyroby z betonów polimerycznych, wycenionym - przeliczając na złotówki - na 2,4 mld złotych. Dziś nikt z obecnie „panujących” nie wie, dlaczego na taką właśnie kwotę wyceniono aport.



Wrocław był miejscem, gdzie doszło do spotkania w sprawie możliwości i perspektyw budowy przemysłu ochrony środowiska w Polsce - szczególnie w regionach zagrożonych. Inicjatorem tego spotkania były - to swoista ciekawostka - koncerny z Japonii i USA. W rozmowach uczestniczyli przedstawiciele Mitsui, ASARCO, Bechtel oraz reprezentanci władz województwa legnickiego, Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej i KGHM Polska Miedź SA. Partnerami w rozmowach była również austriacka firma Mannesman, a w przyszłości dojdzie jeszcze fińska Cutokumpu. Wygląda na to, że wielu produceni miedzi, a szczególnie ASARCO z USA nadal szuka możliwości współpracy z naszym przemysłem miedziowym.



W marcowych obchodach 30-lecia dotarcia do złóż rudy miedzi wzięli udział pionierzy „wielkiej miedzi”, nowi prezesi, dawni i obecni szefowie kopalń, górnicy-emeryci oraz ci, którzy przeżyli od tych ostatnich pateczkę.

- W tamtych czasach górnikom wystarczyło określić tylko zadania i nic więcej. Co dalej trzeba było robić, oni wiedzieli najlepiej. Lepiej niż ta cała biurokratyczna nadbudowa - powiedział dr inż. Tadeusz Zastawnik, szef Kombinatu z lat sześćdziesiątych.

A wracając do dnia dzisiejszego, warto zastanowić się, na czym oprze się gospodarka, gdy zabraknie miedzi. Do tego czasu podobno pozostało już tylko 25 lat.

Redaktor dyżurny
Andrzej Lech

Nowe ceny wody

Przypadła mi, jako dyrektorowi Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, niewdzięczna funkcja poinformowania mieszkańców o koniecznej zmianie cen za dostawę wody i odprowadzanie ścieków. Nie ulegnie w 1993 roku zmiana ostatniej określonej przez PGM ceny za wywóz nieczystości stałych. Pomimo 40% inflacji, pomimo zwiększenia z 2400 zł/m³ do 3400 zł/m³ średniej ceny zakupu wody od kopalni, PGM zaproponował, a Zarząd Gminy zatwierdził następujący wzrost cen dla gospodarstw domowych:

- woda - wzrost o 25% z 3000 do 3750 zł/m³,
- ścieki - wzrost o 8% z 1870 do 2020 zł/m³.

PGM kupuje wodę od kopalni, w zależności od źródła, w cenach: 4900, 2500, 3400 zł/m³. Koszty dystrybucji wody (remonty sieci, utrzymanie pracowników do obsługi sieci i prowadzenia rozliczeń) powodują średnio wzrost ceny wody sprzedawanej o 30-40% w stosunku do ceny jej zakupu.

W związku z tym średnia cena wody w Polkowicach wynosi 5000 zł/m³. Aby zaproponować cenę dla gospodarstw domowych w Polkowicach na poziomie 3750 zł/m³, gmina, podobnie jak w roku ubiegłym, musiała wziąć na siebie obowiązek dużej partycypacji w remontach sieci wodociągowej.

Ponadto o 40% (wskaźnik inflacji) zwiększono cenę wody dla przemysłu. PGM obniżył z 60% do 45% swoje koszty wydziałowe. Czy to wszystko wystarczy do utrzymania ceny na takim poziomie, pokaże analiza I półrocza 1993 roku. Cena wody w Polkowicach, w przeciwieństwie do ceny sprzed kilku lat, jest na poziomie cen średnich w naszym województwie. Np. legniczanin oraz szereg innych gmin na południu województwa płacą za wodę 7100 zł/m³, w Lubinie 3500 zł/m³ przed zmianą cen, w Głogowie 3000 zł/m³ (2450 zł/m³ za ścieki).

Chciałbym na koniec stwierdzić, że zarówno Zarząd Gminy jak i Zarząd PGM robią wszystko, aby ciężar omawianych cen w możliwie najmniejszym stopniu obciążał mieszkańców gminy i miasta Polkowice.

Dyrektor PGM
Emilian Stańczyszyn

Do powiatu będę pisał...

Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku zreformowała działania samorządu terytorialnego, nie określiła jednak podziału kompetencji pomiędzy administracją rządową i administracją samorządową, co jest przyczyną luk w ustawodawstwie. Panuje pogląd, iż rozwiązania tych problemów należy szukać w jak najszybszym wprowadzeniu drugiego szczebla administracji samorządowej, tj. powiatów.

Istnieje kilka projektów uchwał o samorządzie powiatowym, we wszystkich mówi się jednak o inicjatywie oddolnej.

Zarząd gminy Polkowice w porę zauważył potrzebę podjęcia odpowiednich działań. W związku z tym zlecono pracownikom Uniwersytetu Wrocławskiego opracowanie ekspertyzy w sprawie powołania powiatu z siedzibą w Polkowicach. Działania Zarządu spowodowały powstanie nowej koncepcji podziału województwa legnickiego na powiaty grodzkie: Legnica, Lubin, Głogów oraz dwa powiaty ziemskie: Polkowice i Jawor. Dotychczas istniała tylko jedna koncepcja: jednego powiatu grodzkiego i trzech ziemskich. W związku z prowadzonymi pracami

przygotowaczami do podziału administracyjnego kraju niektóre gminy zgłosiły już swój akces do nowo tworzonego powiatu Polkowice, inne jeszcze się zastanawiają. Do zdecydowanych należą: gmina Jerzmanowa, Rudna, Radwanice i Grębocice.

Ekspertyza wykonana przez zespół z Uniwersytetu Wrocławskiego potwierdza zamierzenia naszych władz i udowadnia, iż Polkowice są w stanie spełnić wymagania stawiane przez prawo. Nowa, powiatowa wspólnota samorządowa liczyłaby około 44 tysięcy mieszkańców, oraz obejmowałaby powierzchnię około 645 km². Powiat polkowicki w proponowanym kształcie należałby do kategorii powiatów terytorialnie małych, a ludnościowo średnich. Mieściłby się w granicach normy (przyjmując, że w Polsce powstanie około 300 powiatów). Prace nad podziałem powiatowym będą się odbywać na szczeblu wojewódzkim. Spotkanie z udziałem między innymi władz Polkowic odbyło się u wojewody legnickiego w marcu. Szczegóły objęte są tajemnicą.

Anna Chmielecka-Budzan

Polkowice większe

W ramach prac nad założeniami planu przestrzennego miasta i gminy Polkowice rozważane są różne warianty rozszerzenia granic miasta. Na przykład w uchwale Rady Gminy z dnia 02.10.1992 roku Polkowice Dolne zostały wskazane jako obszar rozwoju mieszkalnictwa (na północ od wsi), natomiast tereny na południe spełniałyby funkcje gospodarcze. Nowa granica biegłaby wzdłuż torów kolejowych, obejmując także rejon szybów zachodnich kopalni „Polkowice”.

Ostateczna decyzja o korekcie planów miasta na pewno będzie poprzedzona szczegółowym opracowaniem i uzgodnieniem z odpowiednimi władzami i właścicielami terenów w rejonie planowanych korekt.

(abc)



Z prac Zarządu

Zarząd Gminy zapoznał się z ofertą firmy Cadic-Gombert. Oferta dotyczy wykonania radioskopii administracji samorządowej. Metoda ta jest narzędziem szkoleniowym naświetlającym wzajemne relacje pomiędzy producentami i użytkownikami usług administracyjnych. Dzięki swej strukturze organizacyjnej metoda umożliwia opracowanie wskaźników będących miarodajnym barometrem jakości administracyjnej, wydajności i skuteczności.

Zarząd ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie po przedstawieniu przez firmę Cadic-Gombert kontraktu obejmującego warunki wykonania radioskopii administracji w gminie Polkowice.

Zarząd Gminy zatwierdził projekt uchwały w sprawie przejęcia niektórych zadań z zakresu administracji rządowej i postanowił skierować projekt pod obrady Rady Miejskiej.

Zarząd Gminy zatwierdził projekty umów z PGM Spółka z o.o. o zarząd nad:

- budynkami mieszkalnymi i lokalami użytkowymi,
- sieciami wodociągowymi,
- urządzeniami i sieciami kanalizacji sanitarnej,

- sieciami kanalizacji deszczowej, składowiskiem odpadów komunalnych.

Zarząd zatwierdził nowy cennik usług pogrzebowych i opłat cmentarnych, który obowiązywać będzie od 1 kwietnia 1993 roku.

Projekt koncesjonowania usług w zakresie szeroko rozumianej pielęgnacji terenów powstał z potrzeby zapewnienia fachowej i rzetelnej usługi komunalnej w zakresie konserwacji terenów zielonych. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej proponuje podzielenie miasta na 8 sektorów i przekazanie ich pielęgnacji na okres 1 roku firmom wyłonionym w drodze przetargu.

Zakres pielęgnacji terenów w danym sektorze obejmowałby:

- pielęgnację zieleni,
- konserwację elementów małej architektury,
- oczyszczanie terenu.

Zarząd mając na uwadze szybki wzrost bezrobocia na terenie naszej gminy postanowił wydzielić dwa sektory z przeznaczeniem na uruchomienie w nich robót publicznych oraz zobowiązać firmy wygrywające przetargi na koncesjonowane usługi do zatrudniania osób z listy bezrobotnych.

Zarząd Gminy zatwierdził preliminarz wy-

datków Domu Kultury „Impresja” na wyposażenie kina „Skarbnik”. Przewiduje się, że otwarcie obiektu nastąpi w kwietniu br.

Zarząd Gminy postanowił zlecić kontrolę inwestorów zastępczych w zakresie dokumentacji kosztorysowo-finansowej oraz wydatkowania środków finansowych przekazywanych przez gminę na realizację inwestycji. Dotyczy to następujących zadań inwestycyjnych:

- remont Ratusza,
- budowa Zespołu Szkół Ponadpodstawowych,
- rekonstrukcja kwartału wschodniego Rynku,
- budowa bazy PGKiM.

D.N.

K&M FOTOLAB

i

AGENCJA INWEST BANK

zaprasza na ul. Kardynała B. Kominka 5
(wejście obok poczty)

K&M FOTOLAB laboratorium przemysłowe
proponuje:

- zdjęcia bardzo dobrej jakości za 1 600 zł,
- negatywy firm KONICA, AGFA, FUJI, KODAK z bezpłatnym wywołaniem,
- aparaty fotograficzne,
- albumy, ramki fotograficzne w szerokim wyborze.

Agencja INWEST BANK proponuje:

- samochody na kredyt - książeczki Polskiego Towarzystwa Samochodowego,
- kredyty gotówkowe: rachunki oszczędnościowo-rozrachunkowe

Obyś cudze dzieci uczył

Sytuacja polskiej szkoły staje się coraz bardziej dramatyczna. Stale pogarszają się warunki nauczania i wychowania. Proponowany przez rząd budżet na 1993 rok to kolejny etap planu oszczędnościowego. Jest on najniższy w ostatnich trzech latach. Wskaźnik 8,9% udziału oświaty w budżecie państwa w zestawieniu z przewidzianą inflacją 40% to kolejny etap degradacji zawodu nauczycielskiego. Od 8 lutego trwa spór zbiorowy NSZZ „Solidarność” z rządem. Negocjacje związkowców 17 i 22 lutego nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć. Od września planowana jest redukcja do 15% zatrudnionych. O zwolnieniach nauczycieli mówi się już od trzech lat, ale do chwili obecnej nic takiego się nie stało.

Wszyscy chcielibyśmy mieć dobrych, wykształconych, sprawdzonych nauczycieli, którym z ufnością powierzylibyśmy swoje pociechy, a tymczasem o sprawach oświaty społeczeństwo powiadamiane jest tylko przy kolejnych podwyżkach, o których więcej się pisze, niż są tego warte. Również sami nauczyciele, ci z prawdziwego zdarzenia, chcieliby, aby ich zawód cieszył się większym szacunkiem i uznaniem.

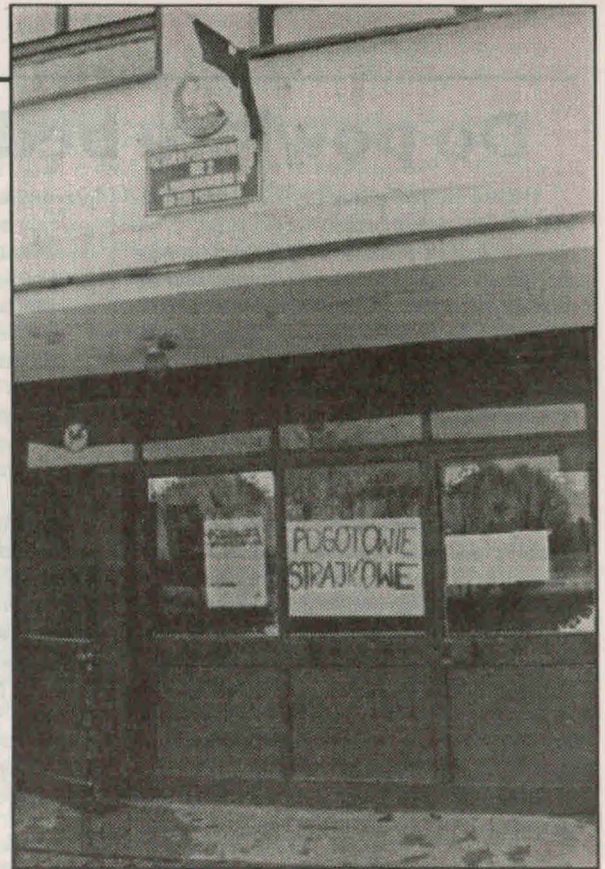
Może więc zamiast debat na temat zmiany kolejnych programów nauczania zająć się szukaniem odpowiedniego sposobu doceniania pracy nauczycieli, doбором odpowiednich kandydatów to tego zawodu,

szukaniem sposobów usatysfakcjonowania ciężkiej pracy?

Redukcja zatrudnionych możliwa jest dopiero od września (jeżeli nie będzie obowiązywała Karta Nauczyciela, broniąca przed zwolnieniami i ograniczająca dobór odpowiedniej kadry). Najistotniejsze moim zdaniem jest jednak to, iż planowana redukcja ma charakter oszczędnościowy (w płacach), a nie podnoszący prestiż zawodu. Może więc być zwolnionych wielu wartościowych dla dydaktyki osób.

Wynegocjowana przez „Solidarność” podwyżka miała by wynosić średnio 600 tysięcy złotych. ZNP domagał się 900 tysięcy złotych. Takie podwyżki jednak przekraczają możliwości przyjętej ustawy budżetowej. Zaproponowano związkowcom podwyższenie wynagrodzenia o średnio 390 tysięcy złotych od 1 kwietnia, a od 1 września o dalsze 200 tysięcy. Związki nie zaakceptowały tej propozycji. Negocjacje trwają. We wszystkich szkołach trwa pogotowie strajkowe.

Anna Chmielecka-Budzan



PODZIĘKOWANIE:

Ośrodek Edukacji Ekologicznej „ENERGIA” serdecznie dziękuje Dyrekcji Szkoły Podstawowej Nr 4 oraz Komisji Społeczno-Wychowawczej przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” w Polkowicach za pomoc w zorganizowaniu zajęć jogi.

ZARZĄD GMINY POLKOWICE

Ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY

dla firm z województwa legnickiego na wykonanie w roku 1993 niżej wymienionych robót na terenie miasta Polkowice, wchodzących w zakres bieżącego utrzymania dróg:

- ◆ remonty cząstkowe nawierzchni;
- ◆ wykonanie oznakowania poziomego i pionowego;
- ◆ podniesienie do poziomu nawierzchni studzienek kanalizacyjnych;
- ◆ regeneracja nawierzchni bitumicznych.

Chętni do wzięcia udziału w przetargu winni nadesłać swoje zgłoszenie w ciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w prasie na adres: Urząd Gminy Polkowice, ul. Legnicka 15, pok. 108 z dopiskiem „DROGI”.

Oferenci w zgłoszeniach powinni przedłożyć:

- ◆ wysokość roboczogodziny i czynników cenotwórczych (koszty ogólne, koszty zakupu, zysk);
- ◆ posiadane środki techniczne do wykonania oferowanych robót;
- ◆ krótką charakterystykę firmy.

Spośród nadesłanych zgłoszeń zostanie dokonany wybór oferentów, do których zostaną wysłane zaproszenia do wzięcia udziału w przetargach, które będą przeprowadzane sukcesywnie wg potrzeb w okresie 1993 roku.

Biuro Usług Celnych

„IGA”

otworzyło swoją filię przy Posterunku Celnym w Polkowicach.

Komputerowe wypełnianie druków SAD i SAD DIS.

Malowanie odzieży skórzanej

kuśnierstwo krawiectwo

Polkowice
ul. Legnicka 3b
(Hotel D-2)

Polkowice bliżej granicy

Większość pamięta jeszcze, że każda odprawa celna odbywała się bezpośrednio na granicy, a najbliższym punktem był Zgorzelec, położony nieco ponad 100 km od naszego miasta. Dziś takim punktem mogą poszczycić się już Polkowice. Nie wiadomo, czy była to ambicja miejscowych notabli, czy usytuowanie „Mercusa” i „Danipolu”, czy po prostu zwykła konieczność. Faktem jest, że

Posterunek Celny powstał.

Stało się to 3 grudnia 1992 roku.

Od początku bezpośrednio podlega Urzędowi Celnemu w Zgorzlecu, a pośrednio oddziałowi w Legnicy.

Północna część województwa legnickiego jest obszarem należącym do polkowickiego Posterunku Celnego. W jej skład wchodzi gminy i miasta Polkowice, Chocianów, Głogów i Przemków oraz miejscowości Gaworzyce, Grębocięce, Jerzmanowa, Kotła, Pęcław, Radwanice, Rudna i Żukowice.

Miejscowe władze niemal natychmiast utożsamiały się z posterunkiem, o czym świadczą wypowiedzi Wandy Juszczyk, inspektora celnego, która od początku jego istnienia pełni obowiązki kierownika:

Jestem zauroczona znakomitą współpracą z władzami miasta. Z chwilą powołania posterunku natychmiast ustalona została lokalizacja, co nie jest bez znaczenia. Co prawda, nie mamy komfortu pracy przy odprawianiu dużych ciężarowych samochodów, ponieważ plac przy stacji CPN, na którym te czynności prowadzimy, nie jest zadaszony. Tu po raz kolejny Zarząd Miasta wyciągnął do nas swoją przychylną rękę, przekazując nam 50 mln złotych na wybudowanie wiaty wraz z pomostem do odprawy dużych samochodów. Niestety pieniądze te wystarczyły jedynie na projekt.

Zdaniem Wandy Juszczyk zdecydowanie poprawi sytuację przeniesienie Posterunku Celnego do cechowni (nie wtajemniczonym wyjaśniamy, że chodzi o halę przy stadionie), gdzie mogłyby być z prawdziwego zdarzenia podjazdy z kanałami, wiaty z pomostami itp. Tego typu propozycja musi jednak wyjść od władz miasta. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że burmistrz Przemysław Walczak jest...za. Wiadomo. Istnie-

nie takiego posterunku celnego podnosi prestiż miasta. Warto zatem propozycję przemyśleć i pomóc celnikom.

Aktualnie posterunek celny obsługuje sze-



ściu celników. Docelowo ma być ich 12, co z pewnością jeszcze bardziej usprawni jego pracę i zadowoli klientów. Szefowa posterunku nie ukrywa, że pośrednio w dużym stopniu pracę ułatwi posiadanie np. faxu. Niestety nie stać ich na taki wydatek.

Sześciuosobowa obsługa polkowickiego Posterunku Celnego w ciągu trzech miesięcy bieżącego roku

przekazała ponad 12 mld złotych do skarbu państwa.

Polkowickim celnikom pracuje się coraz lepiej. Nie ukrywają jednak, że przeterminowane lub podrabiane dokumenty przedkładane z ambasad czy konsulatów nie ułatwiają im pracy. Najlepiej układa się współpraca z „Mercusem” i „Danipolem”, w których dokumenty wypełniają się fachowo i terminowo.

Mówiąc o terminach, warto przypomnieć, że z związku z niedokonywaniem odpraw celnych na granicach i problemami związanymi z wypełnianiem dokumentu SAT, powszechnie nazywanego „koszmakiem”, od dwóch tygodni istnieje specjalne biuro przy posterunku, które ula-

twia to zadanie wszystkim zgłaszającym się.

Sporo nerwów, czasami łez, powoduje nieznajomość przepisów związanych z przedpłatami. Najczęściej w pierwszej kolejności kupujemy samochód za granicą, a następnie rezygnujemy z przedpłaty. Kolejność powinna być odwrotna. Rezygnujemy z przedpłaty, a z banku otrzymujemy stosowne zaświadczenie, na pod-

stawie którego posterunek celny odprawia bezcłowo samochód. Warunek:

najpierw rezygnujemy z przedpłaty, później dopiero przywieziemy samochód.

Jeśli uzyskałeś, w drodze cesji, prawo do przedpłaty, możesz z tego skorzystać tylko raz i tylko ty. Nie wolno nam odstępować tego prawa osobie trzeciej.

Polkowicki Posterunek Celny począwszy od 15 kwietnia br. czynny będzie do godziny 19⁰⁰, prowadzona będzie odprawa celna samochodów, pełny zakres towarów i mienie przesiedlenia.

Fakt uruchomienia posterunku na naszym terenie może przynieść nie tylko satysfakcję, ale również ewentualne profity, zarówno dla miasta, jak i jego mieszkańców. Trzeba jednak pamiętać także o obowiązkach, które spoczywają na gospodarzach miasta. Pierwszy krok już został zrobiony, pora więc na kolejne.

Andrzej Lech



Rok temu na polkowickich osiedlach zaczęło robić się ładnie. Nowe, ładne chodniki, dużo zieleni, drzew i krzewów ozdobnych, które zaczęły kwitnąć. Aż się chce patrzeć na tą przyrodę i odetchnąć świeżym powietrzem.

To wszystko kosztowało dużo pracy i pieniędzy, i kosztuje nadal. Ale to wszystko na nic. Rodzice nie zwracają uwagi dzieciom, aby nie

niszczyli drzewek i krzewów. Koło przedszkola nr 5 jest małe boisko do kosza i piłki nożnej. Grają duzi i mali, a nie mogą się pomieścić biegają po skwerach, gdzie jest posiana trawa i posadzone krzewy. Robi się zielono, ale tu prawdopodobnie się nie zazieleni, bo rodzice nie zwracają uwagi na to, że ich pociechy wszystko niszczą. Są zadowoleni, że się bawią.

My też byliśmy dziećmi, ale uczono nas, co nam wolno a czego nie. Na zwracane uwagi dzieci reagują taką „wiązańką”, że aż nas za tyka i nie ma się co odzywać. Serce się kraje na widok takiego huligaństwa i wandalizmu.

Do sklepu przy ul. Górników podjeżdżają samochody dostawcze i na parking wjeżdżają

przez klomby i krzewy. Tak być nie może, trzeba ich łapać i karać. W przeciwnym razie zarośniemy brudem. Nie tylko w domu ma być ładnie, na zewnątrz również. Przecież szanując zieleni będziemy zdrowsi. Przy naszej ulicy postawiono ławki za blokiem, a przed blokiem ławek nie ma. Tam, gdzie nie potrzeba stoją jedna przy drugiej a tu ani jednej. Po co one tam z tyłu, chyba po to, by na nich pili i śpiewali nie dając spać.

Prosimy Straż Miejską o zainteresowanie się ulicą Ratowników, niech tłumaczą, a jak to nie poskutkuje, to niech karają.

Mieszkańcy
ul. Ratowników

Prawo lokalne dla mieszkańców

Chciałbym Państwu zaprezentować założenia zawarte w projektach uchwał, których wykonanie w znacznej mierze może przyczynić się do zdynamizowania rozwoju społeczno-gospodarczego naszej gminy. Cała koncepcja oparta jest o podstawowe założenie, że budżet gminy jest własnością polkowskiej społeczności lokalnej. Radni natomiast odpowiedzialni są za to, aby gospodarowanie tymi pieniędzmi przynosiło najbardziej oczekiwane efekty dla tej społeczności. Faktem jest, że prawie jedynym źródłem przychodów do budżetu jest gospodarka. Obecnie opieramy się tylko o KGHM, jego problemy płatnicze byłyby dla nas tragedią. Musimy stworzyć przemysł lokalny, musimy wspierać tworzących ten przemysł przedsiębiorców lokalnych. Nie mamy szans zrobić tego w oparciu o tylko i wyłącznie przedsiębiorców polkowskich. Choć, twierdzą, że należy ich szczególnie chronić.

Równoległe musimy stworzyć szczególne warunki pozyskania przedsiębiorców z zewnątrz i motywować ich do zainwestowania w Polkowicach. Należy przywiązać ich do Polkowic.

W chwili obecnej, z uwagi na duży budżet oraz duży zakres prowadzonych działań, mamy niepowtarzalną szansę to uczynić. Mamy argumenty, których nie posiada prawie nikt w tym kraju. Musimy przerwać proces wywożenia pieniędzy z Polkowic przez firmy ołce, gdyż są to pieniądze całej polkowskiej społeczności i do niej muszą trafić, jej muszą ułatwiać życie. W Polkowicach od tego roku proponuję tolerować tylko przedsiębiorstwa, które angażują się w problemy społeczno-gospodarcze naszej gminy, przedsiębiorstwa, które podatki zostawiają w naszej gminie, przedsiębiorstwa, które ostatecz-

nie pozostaną w naszej gminie.

Założenia przedstawione poniżej proponują taki model interwencji gminy. Każdy kraj broni się ciłmi przed niszczeniem jego interesów, wiele gmin w Polsce zadbało już o swoje podatki. My, w tej tak ważnej kwestii, zrobiliśmy bardzo mało. Oddajemy pieniądze na zewnątrz. Proponuję coś w rodzaju gminnego cła. Rada Miejska i Zarząd Gminy powinny to cło wprowadzić i ustawić na odpowiednim poziomie. Będzie to na pewno wprowadzenia prawa lokalnego sprzyjającego społecznej gospodarczej gminie. Takie podejście do problemu nie tylko spowoduje oszczędności w budżecie gminy, lecz także wiele dodatkowych przychodów.

Proszę zainteresowanych problematyką czytelników „Gazety Polkowskiej” o uwagi, celem wprowadzenia prawa lokalnego sprzyjającego mieszkańcom gminy Polkowice.

Założenia do projektów prawa lokalnego w gminie Polkowice

- 1 Organy Samorządu Polkowic powinny precyzyjnie wypowiedzieć się, kogo w naszej gminie należy rozumieć jako przedsiębiorcę lokalnego, przedsiębiorcę sprzyjającego społeczno - gospodarczej gminie Polkowice.
- 2 Proponuję za przedsiębiorcę lokalnego uznać każdą firmę, która spełnia część z wymienionych niżej warunków:
 - zatrudnia mieszkańców gminy Polkowice,
 - zatrudnia bezrobotnych z gminy Polkowice,
 - płaci część swoich podatków do budżetu gminy Polkowice,
 - prowadzi, w ramach praktyk zawodowych, szkolenie młodzieży z gminy Polkowice,

- włącza się w życie społeczne gminy poprzez np. sponsorowanie imprez sportowych, kulturalnych, oświatowych itp.,
- włącza się w prace Ośrodka Pomocy Społecznej poprzez aktywizację zawodową osób pozostawionych (z mocy prawa) bez środków do życia,
- współinwestuje z gminą w budownictwo mieszkaniowe.

3 Przedsiębiorstwa nie angażujące się w rozwiązywanie problemów wskazanych w punkcie 2 nie powinny być dopuszczane do przetargów na roboty prowadzone ze środków budżetu, będących własnością naszej społeczności.

4 Gmina w stosunku do przedsiębiorstw lokalnych powinna stwarzać szczególnie dogodne warunki dla ich rozwoju.

Najważniejsze to :

- ułatwienia w zakupie gruntów pod działania przemysłowe,
 - stworzenie instytucji kredytowych lub gwarancji kredytowych,
 - obsługa prawna i skarbowa na miejscu w Polkowicach,
 - dogodne warunki w pozyskiwaniu lokali pod potrzeby w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej (przygotować należy sprzedaż terenów wewnątrz osiedlowych dla celów handlowych, sprzytawiać lokale komunalne, ustalić niskie czynsze dla osób inwestujących w swój rozwój).
- 5 Gmina, dla łatwiejszego wprowadzenia własnej społeczności w problematykę biznesu, utworzy 1993 roku tzw. „Incubator Przedsiębiorczości”.

Emilian Stańczyszyn

Nie wszyscy są zadowoleni z uchwalonego budżetu

Przyznane środki w ilości 300 mln złotych uniemożliwiają zrealizowanie wszystkich zamierzeń zaplanowanych na 1993 rok przez Komisję d/s Uzależnień przy burmistrzu gminy. W szczególności chodzi o otwarcie punktu konsultacyjnego d/s narkomanów. Szkoda, że tak się stało, bowiem zrobiono już wiele, aby taki punkt powstał w naszym mieście. Przeprowadzono wstępne rozmowy ze specjalistami od uzależnień, zlokalizowano miejsce, gdzie miałyby się znajdować. Uzyskano też akceptację Komisji Zdrowia. Tym trudniej jest zrozumieć, dlaczego radni w swoich decyzjach nie zauważają spraw ludzi najbardziej potrzebujących, uzależnionych. – *Takich mamy reprezentantów, na jakich sami zasługujemy* – powiedział jeden z burmistrzów biorących udział w obradach Komisji. Przewodniczący Komisji d/s Uzależnień, która spotkała się 23 marca br., proponował, aby nie minimalizować swojej działalności, lecz uczynić wszystko, żeby taki punkt konsultacyjny powstał. Wskazał możliwości i źródła uzyskania funduszy. Od zaangażowania i pomysłowości członków Komisji będzie więc zależało, czy punkt powstanie jeszcze w tym roku.

Biorąc pod uwagę wzrastającą w zastraszającym tempie ilość ludzi uzależnionych, może wspomóżemy finansowo komisję i przyczynimy się do szybszego otwarcia punktu konsultacyjnego dla narkomanów? Nie czekajmy, aż problem będzie dotyczyć naszych najbliższych.

Anna

„Telewizory” współpracują

W sobotę 27.03.1993 roku w siedzibie lubińskiej telewizji kablowej odbyło się drugie robocze spotkanie przedstawicieli działających w województwie legnickim telewizyjnych ośrodków regionalnych. Obecni byli pracownicy telewizji z Lubina, Polkowic, Głogowa i Legnicy. Pierwsze tego typu spotkanie odbyło się w ubiegłym miesiącu w Polkowicach. Celem tych kontaktów jest wypracowanie form współpracy przy tworzeniu programów regionalnych. W kilkugodzinnej dyskusji nawiązano do ostatniego spotkania u wojewody legnickiego, rozważano różne płaszczyzny współpracy wykluczając jednakże zawiązanie spółki. Rozważano możliwość ujednoczenia sprzętu do realizacji programów oraz przyjęcia przez wszystkie ośrodki jednego systemu emitowania.

Ustalono, że podobne spotkania odbywać się będą raz w miesiącu. Każdy ośrodek będzie przygotowywał 10-minutowy blok programu regionalnego,

który będzie emitowany raz w miesiącu. Każdy ośrodek za swój blok programowy otrzyma trzy bloki. Będzie je można oglądać przez 4 dni w tygodniu (każdy blok w innym dniu).

Wymiana programów między ośrodkami odbywać się będzie nieodpłatnie. Nie będzie też możliwości odstępowania kaset innym ośrodkom telewizyjnym, chyba że wcześniej wyrażą swój akces do współpracy. Podpisano deklarację współpracy, której treść uzgodniono na pierwszym spotkaniu. Uczestnicy spotkania mają nadzieję, że deklarację podpiszą również inne ośrodki działające na terenie województwa legnickiego.

29 marca br., u wojewody odbyło się kolejne spotkanie wszystkich ośrodków telewizyjnych. Zamierzeniem władz jest utworzenie telewizji regionalnej z udziałem TV Wrocław, nie wykluczając udziału TV zagranicznej.

(abc)

Mozemy być spokojni...

rozmowa z komendantem policji podkomisarzem Marianem Rogowskim



bylibyśmy w stanie pokryć patrolami szelnie całe miasto. To jest przecież warunek bezpieczeństwa. Dziś mamy trzy wakaty, lecz mimo to udaje nam się być wszędzie. Wyznaję zasadę, że najważniejsze są działania prewencyjne. Obecność patrolu i możliwość jego szybkiego przemieszczania się dość skutecznie odstrasza ewentualnych przestępców. Oczywiście dużą pomocą jest dla nas Straż Miejska. Jeśli uda nam się określić jej kompetencje, nasza wspólna praca będzie owocować. Już dziś patrole Straży są dobrym wzmocnieniem.

- Z doniesień środków masowego przekazu wynika, że Polska boryka się z plagą przestępczości. Rozboje, napady, grabieże to już powszechne zjawisko. Jak na tle kraju pod względem przestępczości wyglądają Polkowice?

- Analizując statystykę przestępstw i wykroczeń na przestrzeni ostatnich miesięcy można stanowczo stwierdzić, że Polkowice należą do raczej spokojnych i bezpiecznych miast. Od dłuższego już czasu nie notujemy na terenie miasta i gminy poważnych przestępstw, takich jak rozboje, zuchwale kradzieże, gwałty czy morderstwa (za wyjątkiem, niestety ostatniego zabójstwa płatniczki z „Rudnej”). Oczywiście nie oznacza to, że nie ma innych przestępstw. Mają jednak mniejszy ciężar gatunkowy. Poważnym natomiast problemem stały się ostatnio nagminne kradzieże kabli, co powoduje znaczne szkody, a z racji rozmiaru zjawiska jest to problem poważny.

Druą sprawą to kradzieże na terenie zakładów pracy. Jest ich sporo i są to sprawy trudne, gdyż zgłaszane są policji zbyt późno. Zdaje sobie sprawę, że takie stwierdzenie może stać się prowokacją dla przestępców, aby, jak to się mówi, „przytrzeć nosa policji”. Będziemy jednak z całą stanowczością i determinacją chronić naszych obywateli.

- Znane są ogólne trudności kadrowo-sprzętowe policji. Czy polkowicka policja posiada wystarczające środki do wykonywania swych powinności?

- Z tym nie jest najgorzej. Mamy trochę samochodów, dość sprawną broń, z zaprzyjaźnionego holenderskiego miasta otrzymaliśmy kamizelki kuloodporne, a i nowe pomieszczenia komisariatu stwarzają dobre warunki do pracy. Oczywiście nie jest to szczyt techniki, lecz pozwala nam na dość skuteczne działania.

Obok jednak sprzętu najistotniejsi są ludzie, a więc ilość policjantów gotowych do pełnienia służby i ich przygotowanie zawodowe wraz z praktyką. Nie ukrywam, że gdyby Polkowice miały do dyspozycji jeszcze kilku policjantów,

W tym momencie dotykamy dość ważnego problemu. Pokowiczanie stawiają nam wysokie wymagania i tak ma być. My jesteśmy dla społeczeństwa, a nie odwrotnie. Ważne więc, aby mieszkańcy byli chętni do współpracy z nami. I nie chodzi tu o współpracę kojarzącą się z donoszeniem. Współpraca to przede wszystkim nieutrudnianie nam pracy. Jeśli policjant czy przyjmujący zgłoszenie dyżurny wypytuje o dane personalne czy inne fakty, należy ze zrozumieniem do tego podchodzić. To często tu, na stanowisku dyspozycyjnym, ten człowiek musi podjąć decyzję o tym, gdzie w pierwszej kolejności skierować patrol, ocenić skalę zagrożenia i celowość podejmowania interwencji. Moim zdaniem, policja to służba dla ludzi, więc do policjanta powinniśmy podchodzić jak do kogoś, kto z natury rzeczy jest nam przychylny.

- W życie wchodzi nowa instrukcja dla policji, pozwalająca używania dość ostrych środków wobec obywateli.

- Nie jest to instrukcja mająca na celu stawiać policjantów ponad prawem, sprawiać, że nasze działania będą brutalne. Wchodzimy do Europy, a przestępcy już dziś dysponują najnowocześniejszą techniką, łączą się w silne, zorganizowa-

ne grupy, a ich metody działania są bezpardonowe. Ostatni przypadek śmierci policjanta dobitnie to podkreśla. Instrukcja ma na celu przede wszystkim ustalenie zasad postępowania policjanta w konkretnych przypadkach z myślą o jego bezpieczeństwie. Wzajemna asekuracja przy kontrolach, zwłaszcza w nocy i na niebezpiecznym terenie, używanie technicznych środków w chwili ewidentnego łamania prawa itp. Oczywiście może się tak zdarzyć, że patrol zatrzymujący kierowcę samochodu, przy okazji wylegitymuje pasażerów. To nie obrażające dla ludzi, a taka kontrola w wielu przypadkach może doprowadzić do wykrycia na przykład poszukiwanej osoby. Tak więc do policyjnych działań nie powinniśmy podchodzić z obawą, lecz zrozumieniem, że są to działania dla dobra publicznego.

- Dowodzi Pan policjantami w Polkowicach, sam jednak jest mieszkańcem Lubina. Czy ten fakt pomaga, czy przeszkadza w pracy?

- Ma to swoje dobre i złe strony. Złe, bo muszę do pracy dojeżdżać i to o różnych porach dnia i nocy. Nie mam samochodu i to powoduje, że tracę więcej czasu. Nie wiem, czy w przyszłości nie będę mieszkańcem Polkowic. Służba w policji to także konieczność częstego zmieniania miejsca pracy według potrzeb. Jest to wpisane w ryzyko zawodowe. To, że mieszkam w Lubinie, a pracuję tutaj, ma też swoje dobre strony. Na wiele spraw mogę spoglądać chłodnym obiektywnym okiem, co w naszej pracy nie jest bez znaczenia. Daje mi to pewien komfort psychiczny. Nie jestem uwikłany w żadne układy, znajomości, nie mam więc obciążeń w zdecydowanym podejmowaniu decyzji. My, którzy mamy stać na straży prawa, musimy być wiarygodni poprzez swoją uczciwość. Tego wymagam od siebie i moich współpracowników. Autorytet człowieka czy instytucji takiej jak policja budują jej członkowie sami. Mam nadzieję, że dla wspólnych mieszkańców miłego miasta będziemy występujących braków. Nie zawsze zresztą zależnych od nas samych.

Rozmawiał
Jan Szerszanowicz

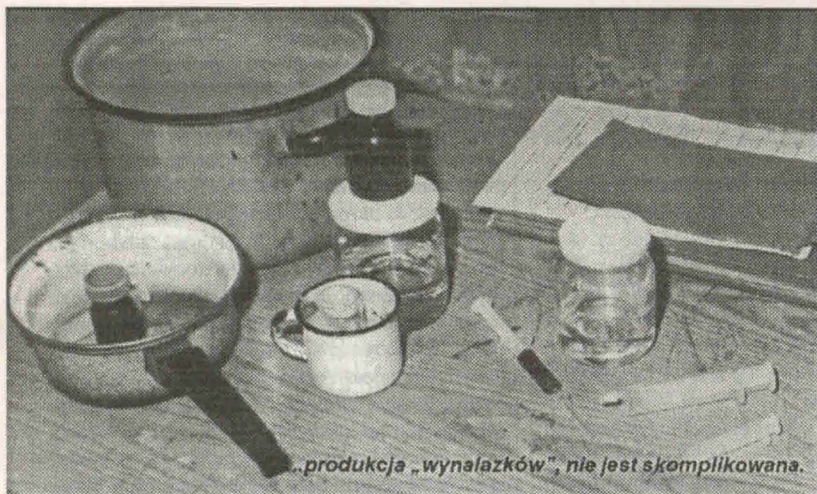
Podróż do krainy snów i droga ku śmierci

Nieprzytomne, błyszczące oczy. Brud, wychudzenie, bladeść z ceglastym rumieńcem. Wiek trudny do określenia. To narkoman, ćpun. Jego choroba to choroba duszy. Jak alkoholizm, tylko straszniejsza, uzależnia mocniej, zabija szybciej.

Są w naszym mieście klatki schodowe o ścianach spryskanych krwią. Dla lokatorów każde wyjście z mieszkania to ryzyko. Naćpani snują się po korytarzu, wystają w bramie. Nigdy nie wiadomo, co takim przyjdzie do głowy. Zdarza się, że postraszą brudną strzykawką,

mówią, że mają AIDS.

Droga polskiego narkomana może zacząć się już w 9-10 roku życia, choć okres najniebezpieczniejszy to 15-17 lat. Wdychanie, picie, połykanie, wstrzykiwanie. Na początku są kleje, rozpuszczalniki, farby. Kleją się, świrują, grzeją. Później przychodzi czas na mieszaniny różnych leków. Wali się wynalazki, składaki, przypały. Koniec - to wstrzyknięcie koktajlu, wywarów, kompotów - kop w kanał herą, marychę. Tu jest szczyt hierarchii, prawdziwa narkomania, poprzednie etapy to dziecinada -



...produkcja „wynalazków”, nie jest skomplikowana.

odurzanie się środkami chemicznymi i farmaceutycznymi. Taka dziecinada jednak trwale uszkadza komórki mózgowe, nerki, wątrobę. Nie wszyscy przechodzą kolejne stopnie. Ale ten, kto zaczął około 10 roku życia, raczej nie doczeka 25 urodzin. Narkomania to dżuma XX wieku. Choroba cywilizacji. Skąd się to bierze? Odpowiedź nie jest prosta.

Specjaliści twierdzą, że niemal zawsze początek zła jest w rodzinie. Chłód uczuciowy, brak bliskiego kontaktu między rodzicami a dziećmi. Niedostateczna kontrola wychowawcza. Rodzice żyją własnymi sprawami. O problemach, które przeżywa syn czy córka nie wiedzą niemal nic. Ubranie, jedzenie, kąpiel, spanie, przypilnowanie lekcji - to dla wielu matek i ojców całość obowiązków rodzicielskich. Nie przekazują pociechom, jak spędzać wolny czas, nie uczą, jak radzić sobie z kłopotami, gdzie szukać oparcia. Pozostawione same sobie dzieci spędzają popołudnia na podwórku i klatce schodowej. A gdy mają problemy, nie szukają rozwiązań tylko ucieczki.

Jedni sięgają po narkotyki dla szpanu, by zaimponować. Inni manifestują bunt przeciw społeczeństwu. Czasem robią to za namową kolegi, z ciekawości. Dla wszystkich odurzanie się to odłot od smutnej, szarej rzeczywistości i kłopotów, poszerzenie duszy, bramy raju. Tak łatwo sprawić sobie kolorowe sny na jawie, świat jest piękny, ludzie wspaniali, a problemy znikają same. Z tej drogi nie ma jednak powrotu. Narkomania jest straszliwa, niemal zawsze kończy się tragicznie. Uzależnienia psychicznie i fizycznie. Prawdziwy ćpun nie cofnie się przed niczym: wymuszaniem, szantażem, kradzieżą. Z czasem nie może już myśleć o niczym innym. Nikt i nic się nie liczy, ani rodzina, ani przyjaciele. Apatia, depresja, otępienie, bezsenność. Narkoman jest sam, żyje od dawki do dawki. Chory organizm gwałtownie domaga się swojej trucizny. Boli wszystko, każdy mięsień, nerw, część ciała i narząd.

Ci, którym udało się pokonać nałóg, są naprawdę nieliczni. Lata poświęceń, walka z nałogiem i zniszczonym organizmem. Im wcześniej nadchodzi opamiętanie, tym szanse na powrót do życia są większe, a uszkodzenia mniejsze. Narkomania jest uleczalna, choć bardzo trudno to osiągnąć. Trzeba leczyć chore ciało i chorą duszę. Organizm można odtrucić, a potem łagodzić lekami głód narkotyczny. Niełatwo jednak leczyć chorą duszę, a często też i chore środowisko. Specjaliści, rodzina, przyjaciele mogą wiele pomóc. Ale tak naprawdę narkoman musi przede wszystkim leczyć się sam, znaleźć siły i chęci we własnej psychice. Szukać wartości, nauczyć się przyjmować życie takim, jakie ono jest, cierpieć, przegrzywać, radzić sobie z kłopotami, cieszyć się. Musi nauczyć się żyć „od nowa” - co przecież nie jest proste.

Narkomania to nie problem marginalny, jak sądzi znaczna część społeczeństwa. Oficjalne statystyki są znikomyym odzwierciedleniem zjawiska. Ilu jest dotkniętych tą straszną chorobą, nikt dokładnie nie wie. Rozpiętość podawanych liczb

jest ogromna, od 50 000 do 500 000 uzależnionych! Badania sondażowe przeprowadzone w 1982 roku w losowo dobranych szkołach warszawskich wykazały, że aż 8% dzieci zetknęło się ze środkami odurzającymi przynajmniej raz. Mówi się, że 1 czynny narkoman z reguły wciąga w nałóg 10 innych.

Pamiętajmy, że nawet jednorazowe zażycie jakiegoś środka narkotycznego (choćby z ciekawości) może być bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla osób o słabym charakterze, np. dzieci, młodzieży. A produkcja środków odurzających z rodzaju „wynalazków”, nie jest skomplikowana. Niemal każdy chętny nastolatek może zrobić sobie coś takiego w domu bez

kłopotu i przy użyciu ogólnie dostępnych materiałów. Zdobycie czegoś „na wyższym poziomie” też nie jest trudne. W każdym większym mieście są takie miejsca, gdzie zawsze można coś kupić. Zorientowani twierdzą, że handel środkami odurzającymi to niezwykle intratny biznes, który gwałtownie rozwija się w naszym kraju. Obrót receptami, lekami psychotropowymi czy przetworami maku to dziecinne igraszki w stosunku do prawdziwej mafii narkotykowej.

Rodzicom, ku przestrodze, podajemy, iż rzadko zdarza się, by matka lub ojciec zauważyli coś dziwnego w zachowaniu dziecka, gdy jeszcze nie jest za późno. Orientują się dopiero wtedy, gdy nałóg rozkwitł w pełni. Niepokojące objawy to:

- szklisty wzrok, nienaturalnie rozszerzone lub zwężone źrenice,
- zmienność nastroju, a zwłaszcza przejawy apatii, sennosc na przemian z nienaturalnym pobudzeniem,
- ślady naktuc na przedramionach,
- chemiczny zapach z ust,
- drżenie rąk, ciągłe pocenie się.

Nie są to z pewnością objawy specyficzne, w 100 procentach świadczące o zażywaniu środków odurzających. Występowanie ich jednak jest sygnałem ostrzegawczym dla rodziców, by baczej przyjrzeć się swemu dziecku. Interweniowali, póki nie jest za późno.

I.M.

Nie widzę wyjścia z tej sytuacji

Nie bez opórów zgodziła się na rozmowę. Jest cicha, jakby załębiona, niepewna. Drżącym, bardzo cichym głosem opowiada o swoim życiu. Nie wierzy w swoje siły, jest jej coraz trudniej wytrwać. Nie bierze od 17 stycznia...

Zaczęła brać zupełnie nieświadomie. Opuściła kilka lat temu przez męża, będąc w trzecim miesiącu ciąży z drugim dzieckiem, znalazła się w trudnej sytuacji. Nie tylko materialnej. Była wtedy dwudziestokilkuletnią śliczną dziewczyną. Znajomi i przyjaciele odsunęli się od niej twierdząc, że stanowi zagrożenie dla ich związków. Chciała ze sobą skończyć i wtedy zaprosiła ją do siebie jej dawna szkolna koleżanka, która wspólnie z mężem znalazła doskonały sposób na przeciwności losu. Zachęcana - spróbowała. Nie było wcale wspaniale, żadne cudowne wizje, a wprost przeciwnie: ból głowy, wymioty, biegunka. Równocześnie jednak zdwojona chęć do pracy. W domu już było dwoje małych dzieci. Trwało to kilka miesięcy. Wizyty u koleżanki i jej męża stawały się coraz częstsze, aż pewnego razu znajoma oświadczyła: *jesteś dzisiaj na skrajnie, pomogę ci po raz ostatni, od dzisiaj musisz sobie radzić sama, nie mogę ci dawać ciągle za darmo....*

Jeszcze wtedy chciała przestać, ale coś ją pchało, żeby jeszcze ten raz, a potem to już będzie mogła przestać. Przecież nie jest uzależniona. Czytała gdzieś nawet o narkomanach, ale porównując swoje zachowanie, zawsze wypadało na jej korzyść. Nie myślała, że wpakuje się w to głębiej. Wiedziała, że aby być na chodzie, zrobić wszystko przy dzieciach, musi wziąć. Ale nawet gdyby nie brała, to też nie miałaby za co przeżyć. Zaczęła kombinować, nauczyła się robić w domu.

W Polkowicach nie ma ustalonego miejsca

spotkań narkomanów, gdzie można zaopatrzyć się w towar. Trzeba znać odpowiednich ludzi. Dorosłych narkomanów w Polkowicach, po 20 roku życia, jest, zdaniem rozmówczyni, około 15. Natomiast bardzo młodych jest liczna grupa. Żyją oni właściwie całkiem na uboczu, sami dla siebie, utrzymując kontakt ze znajomymi z innych miast.

Kilka razy podejmowała decyzję, aby przestać. W ostatnich latach codziennie, przed każdym następnym braniem. Na samą myśl, że znowu trzeba się klucć, robiło jej się niedobrze. To bardzo szybko przestaje sprawiać przyjemność - mówi - a potrzebę, która tkwi gdzieś głęboko, zaspokajają się mechanicznie.

Po dwóch latach z pomocą matki, której zdradziła swoją sytuację, podjęła decyzję o leczeniu. Zamieszkała z dziećmi u mamy. Była bliska sukcesu. Udało jej się wyjść z głodu, ale wróciła do swego mieszkania, a tu rozpoczęły się wizyty znajomych i zaczęło się od nowa. Nie pamięta nawet dokładnie kiedy. Chciałaby bardzo przestać, ułożyć sobie jakoś życie, zająć się dziećmi, ale brakuje jej sił.

Gdy próbowała przestać po raz drugi, dała się namówić na ponowne leczenie w zakładzie. Trafiała do placówki, gdzie nie było żadnej dziewczyny. Była przygotowana na ciężką pracę od świtu do późnej nocy, lecz panujące stosunki między pensjonariuszami były nie do zniesienia. Wytrzymała tylko 2 tygodnie. Dlaczego? ...poczuła się oszukana przez tych, którzy ją namówili. Miało być rodzinnie, wszyscy dla wszystkich, a tymczasem przez cały dzień wszyscy wszystkim patrzyli na ręce, śledzili, wytykali błędy. Po całym dniu pracy następowało podsumowanie, dokładne omówienie tego, co się komu nie podobało. Podczas takich zebrań nie

...Kiedys w nocy, gdy mama pojechała do babci, przyszedł do mnie i położył się w moim łóżku. Chciał, abym się nie bała, tak mówił. Ja nigdy nie bałam się spać sama, ale jeśli tata tak powiedział, to nie protestowałam. Po chwili poczułam, że mnie dotyka, było mi dziwnie i trochę się przestraszyłam.

Zwyrodniali „rodzice”

Romka we wsi znali wszyscy. Od chwili, gdy sprowadził się tu z Polkowic, zawsze było o nim głośno. Na zabawie w klubie obtańcowywał wszystkie dziewczyny: i panny, i mężatki. Jak którą sobie upatrzył, ciągnął do niej jak mucha do miodu i tylko było patrzeć, jak zaczyna się bijatyka - wspomina sąsiadka zza miedzy. Był pies na kobity. Mimo, że żona siedziała w chałupie z trójką dzieci, on ganiał po wsi za dziewczuchami. Nie popuszczał żadnej. Chciałby choćby dotknąć, zagadać, a mówić to on umiał. Ludzie powiadają, że wieczorami chodził na przystanek PKS-u i jak wracały kobiety do domu, odprowadzał je, ot tak w ramach sąsiedzkiej przysługi. Ktoś go ponoć widywał często na drodze pod lasem z miejscowymi dziewczynami, a nawet latem widziano go jak „używał” sobie z taką jedną smarkulą przy drodze. Starsze kobiety mówiły o nim „zbocheniec”, ale tak naprawdę nie brano jego szczególnych zamiłowań do płci odmiennej za coś groźnego. Dopiero gdy po wsi rozeszła się wieść, że Romka zamknęli za gwałt na własnej córce, ludzie zaczęli przypominać sobie różne szczegóły. Nikt jednak nie chce o tym mówić otwarcie, to nie ich sprawa. Każdy chce być od niej jak najdalej.

Decyzję o aresztowaniu Romka podjęto w wyniku doniesienia złożonego przez rejonowego lekarza, który podczas dyżuru przyjmował na doraźnej pomocy czternastoletnią dziewczynę ze śladami pobicia, a jak się później okazało, także i gwałtu. Zrozpaczona, przestraszona i okaleczona dziewczynka długo nie chciała opo-

bowiwały już żadne formy grzeczności, możliwa była nawet agresja. Najgorsze było negowanie wszystkiego, cokolwiek się zrobiło. *Pomimo starań, ani razu nikt mnie nie pochwalił, nie docenił. Wszystko było złe. Do tego dochodziły kary uwłaczające godności, przekraczające często możliwości organizmu.*

Bardzo chciała zostać, wyleczyć się. Pozwoliła nawet na obcięcie włosów, bo takie było życzenie grupy przyjmującej ją do swojej społeczności. Nie wytrzymała pełnego okresu odtruwania, przywracania do życia bez narkotyków. Okres taki trwa dwa lata. Wróciła do domu, do mamy, która stara się załatwić ponownie inny, lepszy ośrodek.

W to, że z tego wyjdzie, wierzą wszyscy, matka, dzieci, rodzeństwo, wszyscy poza nią samą. *Każdy następny raz - mówi - jest coraz trudniejszy i daje mniejszą szansę na wyjście z tego bagna.* Oczekując na miejsce w kolejnym zakładzie, chciałyby zrobić coś pożytecznego, ale dla takich jak ona, pracy nie ma. Brakuje też w Polkowicach placówki zajmującej się uzależnionymi narkomanami.

A może ktoś z mieszkańców ma jakiś ciekawy pomysł, czym mogłaby zająć się nasza rozmówczyni? Prosimy o kontakt z redakcją.

Anna Chmielecka-Budzan

wiać o samym zajściu. Dopiero gdy zostały przełamane pierwsze lody i poczuła się bezpiecznie, zdecydowała się wyjawić prawdę.

— *Po raz pierwszy stało się to dwa lata temu, tuż przed przeprowadzką do miasta. Ojciec był dla mnie miły - podaje w zeznaniach czternastoletnia Kasia. - Często brał mnie na kolana, przytulał, całował. Gdy nie było nikogo w domu, bawił się ze mną. Kiedyś w nocy, gdy mama pojechała do babci, przyszedł do mnie i położył się w moim łóżku. Chciał, abym się nie bała, tak mówił. Ja nigdy nie bałam się spać sama, ale jeśli tata tak powiedział, to nie protestowałam. Po chwili poczułam, że mnie dotyka, było mi dziwnie i trochę się przestraszyłam. Nie umiałam jednak nic powiedzieć i wtedy to się stało po raz pierwszy. Rano ojciec zabronił mi o tym mówić, zwłaszcza mamie. Bałam się i milczałam. Przychodził w nocy do mnie często, robił mi to nawet w dzień, gdy wracałam wcześniej ze szkoły. Już nie był taki miły. Najpierw mnie bił, a później...*

Na pytanie, dlaczego dopiero teraz zdecydowała się pójść do lekarza, Kasia odpowiada z płaczem: — *Już nie mogłam wytrzymać. Tak się boję, że musiałam uciec.*

W rodzinnej wsi mówią, że Romek zawsze, już od najmłodszych lat lubił dziewczyny. Jako kilkuletni chłopiec zamiast biegać za piłką jak inni chłopcy, wołał bawić się z dziewczynkami. Z nimi też chodził nad staw i do lasu. Często wieczorami zachodził pod okna domów i podglądał ludzi. Nieraz oberwał kopniaka, czy w ucho, ale jego poczynania uznawano za chłopięce wybryki. Nawet jak przyjeżdżał na przepustki z wojska widywano go wyłącznie z kobietami. Kolegom przy wódce chwalił się, że miał więcej kobiet niż włosów na głowie.

Romek przez najbliższe kilka lat będzie musiał zadowolić się męskim towarzystwem w zakładzie karnym, choć tak na dobrą sprawę to nikt nie wie, czy jego miejsce jest w więzieniu czy w zamkniętym szpitalu. Jeśli nie obejmie go amnestia, odsiedzi swoje, lecz po wyroku wyjdzie na ulicę, a wówczas...?

Problemy kazirodztwa i utrzymywania stosunków z nieletnimi stają się problemem nagminnym i dość poważnym. Policjanci, którzy mogą podjąć interwencję dopiero po zaistnieniu przestępstwa, są właściwie bezradni. Docierają do nich sygnały o młodocianych prostytutkach, o stręczeniu własnych córek przez rodziców czy utrzymywaniu intymnych stosunków ojca z własnymi dziećmi. Jest to zadanie dla psychologów, pedagogów czy socjologów, ale każde takie zdarzenie szokuje opinię publiczną i domaga się ona przeciwdziałania. Niestety działanie w warunkach, gdy zdarzenia te mają miejsce w zaciszu domowych pieleszy, jest wprost niemożliwe.

Polkowickie małżeństwo państwa Z. znane było w środowisku lumpów dość dobrze. Tu o każdej godzinie można było dostać wódkę, a

jeśli pogoda nie była łaskawa, wypić ją na miejscu. Pan Z. nie lubił zbyt rozgrzewać miejsca, zwłaszcza miejsca pracy. W ciągu ostatnich kilku miesięcy podejmował pracę w siedmiu zakładach i nigdzie nie wytrwał dłużej niż dwa, trzy miesiące. Powód był zawsze ten sam - wódka. Pani Z. nigdy nie pracowała zawodowo. „Przewadziła” dom, dom otwarty dla tych, którzy mieli pieniądze i wódkę. Wśród oparów alkoholowych libacji dorastały ich dwie córki. Gdy miały po kilka lat, rodzice wyręczał się nimi na wszystkie możliwe sposoby. Robiły zakupy, gotowały posiłki, jeśli w domu oprócz alkoholu można było coś znaleźć. Po imprezach sprzedawały butelki. Z czasem pan Z. doszedł do wniosku, że posiadanie dorosłych już córek (11 i 13 lat) powinno dawać mu coś więcej niż pomoc przy garach. Zapijaczeni koleśko laso spoglądali na młode dziewczyny, a że alkohol zaciera poczucie wieku i urody, raz po raz przygadywali ojcu, że czas przyuczać dziewczyny do życia. Słowo kolegów było dla pana Z. droższe od pieniędzy, choć tymi drugimi nie gardził, gdyż one pozwalały na zakup kolejnych półlitrowek. Oferował więc młode ciała swych córek kolegom spragnionym wrażeń, oczywiście za godziwą opłatę. Dziewczynki przymuszane do seksualnych usług biciem i groźbą zamykania na całe noce w piwnicy, poddawały się pomysłom ojca. W ich psychice nastąpiły bardzo szybko nieodwracalne zmiany. Wstręt do mężczyzn, a także nienawiść do ojca i matki, która z uśmiechem tłumaczyła, że „to nie takiego”. Proceder trwał przez kilkanaście miesięcy do chwili, gdy zwyrodniali rodzice w ucieczce przed domagającymi się zwrotu zaciągniętych długów kumplami, przenieśli się do teściów pana Z. Dziewczynki wyczuły najdogodniejszy dla siebie moment. Zabrawszy kilka drobniaków ruszyły w Polskę. Ich ucieczka nie trwała długo. Były zbyt młode, aby nie zostały zauważone przez policję. Trafiły do Izby Dziecka, a po wyjawieniu przyczyn opuszczenia domu przycięto je w jednym z domów dziecka. Wobec rodziców rozpoczęto postępowanie karne. I choć dowody stręczycielstwa były jednoznaczne, sprawa ciągnęła się dość długo. Pozbawienie praw rodzicielskich i kary więzienia dla zwyrodniałych rodziców, choć nosiły znamiona sprawiedliwej kary, nie mogły w żadnym przypadku być zadośćuczynieniem dla samych dziewcząt. W ich psychice pozostał uraz, który wymaga bardzo długiego leczenia. Skutek takiej terapii też nie jest pewny. Nikt nie wie, jak głęboko w kilkunastoletnich dziewczynkach utkwiała nienawiść do rodziców, mężczyzn i dorosłych w ogóle.

Policjanci zajmujący się problemem patologii społecznych biją na alarm. W swej pracy napotykać rosnącą w zastraszającym tempie ilość takich wypadków, a każdy z nich to dramat, którego nie można wyrazić słowami.

(js)

Jak to drzewiej bywało

Gdy tylko słonko zaczęło nieco mocniej przygrzewać, topniał śnieg, należało wygnać wszelkie złe siły, demony, choroby, nieszczęścia. W tym celu z resztek słomy i gałęzi robiono kukłę. Różne imiona nosiła ta słomiana panna - Marena, Mara, Liszanka, Marzanna...

Z tą kukłą odwiedzano wszystkie chaty, wypowiadając zaklęcia mające uchronić mieszkańców i ich dobytek przed nieszczęściami. Gdy odwiedzano wszystkie chaty, Marzannę palono lub topiono w rzece, aby razem z jej zniszczeniem unicestwić wszelkie drzemiące gdzieś zło. Zwykle dwa tygodnie później, gdy przyroda obudziła się na dobre, wznoszono ze śpiewem gaik - zielone iglaste drzewko przystrajane wstążeczkami, kwiatami z bibuły i wyduszkami.

Ten powszechny jeszcze w okresie przedchrześcijańskim zwyczaj wnoszenia na wiosnę zielonej gałęzi jako symbolu nowego życia, kościół zaadaptował i włączył w obrzędowość Niedzieli Palmowej, święta obchodzonego na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

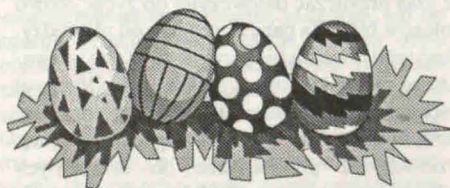
W Polsce trudno byłoby znaleźć liście palmy, budowano więc palmy z wierzbowych wi-

tek, bogato przystrajano suchymi trawami, wstążkami. Tak przygotowane palmy zanoszono do kościoła, by na uroczystej sumie poświęcić. Zwyczaj ten przetrwał do dziś, a budowane palmy są w niektórych rejonach Polski bardzo długie, np. w limanowskim mają kilkanaście metrów. Fragmenty poświęconych palm zatykano za strzechę, by ochronić chatę przed pożarem, kładziono za obraz święty, by zapewnić szczęście całemu domowi. Robiono z palm krzyżyki i zatykano je w polu, by plony były bogate. W podkrakowskiej wsi Babice, rokrocznie w Niedzielę Palmową odbywa się konkurs oracyj, tzw. pucheroki.

Nikt nie pamięta, skąd wziął się zwyczaj mówienia pod kościołem śmiesznych, bezsensownych często wierszyków. W XVIII wieku władze kościelne zabroniły żakom recytacji wierszy, poszli więc głosić je do domów prywatnych. Oto przykład:

*Raz wyskoczył z baby chłopiec malowany,
a z tego chłopca baran i owca,
a z tego barana mlako i śmietana,
z tej śmietany kościół murowany.*

Anna Chmielecka-Budzan



Pisanki, zwane także piskami i kraszankami, to jaja malowane na Wielkanoc. Zwyczaj ten znany był już w starożytności, o czym świadczą wzmianki w dziełach Owidiusza, Pliniusza i Juwenala. Zwyczaj barwienia jaj wielkanocnych w Polsce jest prawdopodobnie tak dawny, jak wprowadzenie wiary chrześcijańskiej. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, w swojej kronice z początku XIII wieku stwierdził: „Polacy z dawien dawna byli zawistni i niestali, bawili się z panami swymi, jak z malowanymi jajkami”. To wyrażenie Kadłubka jest ciekawe, ponieważ dowodzi także, iż nie tylko zwyczaj malowania jaj wielkanocnych był już w wieku XIII powszechny w Polsce, ale i zabawa z nimi, zwana dziś „na wybitki”, „w bitki”, w której dwaj przeciwnicy uderzają swoje pisanki jedna o drugą. Ten, który stłucze jajko przeciwnika, wygrywa.

*Na stole, tuż obok szklanki,
układam moje pisanki
w świątecznym podarunku:
podanie o podwyżkę,
wniosek o zapomogę,
prośbę do kwaterunku.*

Kadłubek porównując niestałość Polaków dla panujących książąt do zabawy z malowanymi jajkami, nie mógł dobitniej wyrazić swojej myśli. Myśli - jak pokazuje praktyka współczesnej codzienności politycznej - aktualnej po dziś dzień.

Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych był powszechny w narodzie. Dzisiaj zajmują się tym

głównie dziewczęta i kobiety. Farbują jaja w brezylili czerwonej i sonej, w odwarze z lupin cebuli, z kory dziękiew jabłoni, listków kwiatu malwy, w szafranie itp. Rysują jajko rozpusz-

*O, babki wiekanocne!
Spośród babek grona
was najbardziej uwielbiam
i tulę do łona.*

*Kocham, lubię, szanuję,
ubóstwiam nad życie,
boście białe i słodkie -
i nic nie mówicie!*

czonym woskiem tak, aby farba nie pokryła miejsc powoskowanych. Rysowanie nazwano pisanem, stąd nazwa pisanki, tak jak dawnych dzbanów pisanych, czyli malowanych. Upowszechnione desenie mają swoje nazwy od wzorów i podobieństw. Rysują więc w gałązki, drabinki, wiatraczki, serduszką, kogutki czy w kuzie łapki.

Jako narzędzi do pisania używają szpilek, igieł, kozików, szydełek, słomek i drewniek. Był stary zwyczaj taczania pisanek na mogiłach przy obchodzie pamiątek zmarłych i oddawania tych jaj potem dziadom. Starzy ludzie pamiętają go w Wilnie, a krakowska „Rękawka” jest pamiątką tego zwyczaju naszych praojców.

„Rękawka” to stary zwyczaj krakowski obchodzony corocznie w Święta Wielkanocne (po południu). Dawniej mieszkańcy Krakowa zbierali się za Wisłą na wzgórze zwanym Krzemionkami, przy mogile Krakusa. Tam tłumowi bied-

nych chłopów rzucano z wyżyny bułki, jabłka, orzechy, chleb, pierniki i jaja wielkanocne. Nieco później przestano rzucać. Mieszczanie rozdawali biedakom obfite resztki święconego. Chleb był zawsze w takim poszanowaniu u Polaków, że nawet okruszki upuszczone na ziemię, przy podniesieniu, na znak przeproszenia całowano. „Rękawka” jest pamiątką starożytnej polsko-słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli ugośzczenia ludu zebranego na obrzęd pogrzebowy Krakusa dla usypania mu potężnej mogiły. Sypano ją rękami, a ziemię noszono rękawami. „Rękawka” oznacza więc górę ziemi usypaną rękami.

Starzy ludzie powiadają, że kto był za życia lubiany i zostawiał tyle dóbr, że rodzina jego mogła podejmować liczną rzeszę na stypie, temu usypywano o tyle większą mogiłę.

Na wiosnę, w chwilach budzenia się przyrody ze snu zimowego, dawne ludy obchodzili zaduszki, przynosząc na mogiłę pokarmy dla biednych przez pamięć i cześć dla zmarłych, przy czym podejmowani musieli naprawiać kopiec mogilny, aby wraz z roztopami nie zarastał trawą. Po przyjęciu chrześcijaństwa wiosenne stypy mogilne przeniesiono na dzień zaduszny w jesieni.

Tradycja usypania mogiły Krakusowi zachowuje się od wieków ta sama, tylko podobno dawniej podczas „Rękawki” odbywały się igrzyska ludowe i młodzieży szkolnej. W poezji Jana Kochanowskiego znalazłem taki oto zapis:

*Więc my także, pamiętając
na jego zabawki,
nowej mu nie żałujmy
usypać rękawki.*

Zebrał i opracował
Andrzej Lech

ROXY

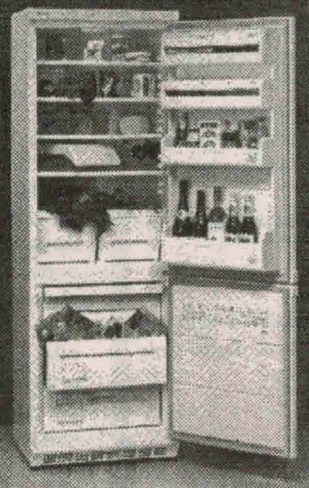
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE SC

ma zaszczyt przedstawić

**Po raz pierwszy włoska jakość
na polską kieszeń**

TARDO

ELETTRODOMESTICI
MADE IN ITALY



Prowadzimy również sprzedaż hurtową!

Polecamy:

chłodziarki i zamrażarki z 3-letnią gwarancją,
pralki i zmywarki z 2-letnią gwarancją
oraz wiele innych produktów ARDO.

Są ludzie, którzy mają telewizor,
i są ludzie, którzy mają LOEWE

LOEWE

To telewizory
nowej generacji
w pełni cyfrowe
menu już
z inteligentnym
dialogiem
w języku polskim!

Można na raty z poręczycielami lub bez poręczycieli !

Polkowice
Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,
tel. 45-14-53

Lubin
ul. Kościuszki 36 a,
tel. 42-10-37

Głogów
Osiedle Piastów,
ul. Budziszyńska 3 a, tel. 34-79-14

„Jeżeli ruch jest czynnikiem zdrowia, to brak ruchu jest czynnikiem usposabiającym do choroby”.

prof.dr Wiktor Dega

Ruch to zdrowie

Niektórzy chodzą na codzienne spacerunki z psem, inni chadzają czasami na basen, grywają w siatkówkę lub tenisa. To bardzo dobrze, lecz tego typu zajęcia nie mają poważniejszego wpływu na organizm, a w każdym razie nie są dość skutecznym bodźcem podtrzymującym zdrowie i rozwijającym kondycję.

Zgodnie z najnowszą wiedzą na temat wpływu ćwiczeń na organizm stwierdza się, że, aby były skuteczne, muszą one odbywać się z dużą częstotliwością i być intensywne. Jeżeli chcemy wzmocnić serce i układ krążenia, trzeba je systematycznymi ćwiczeniami zmuszać do wysiłku większego niż przeciętny.

Częstotliwość, intensywność, objętość (czas trwania) treningu, odpowiednio dostosowane do wieku i stanu zdrowia decydują o jego skuteczności. Istotą ćwiczeń jest doprowadzenie organizmu lub poszczególnych jego układów do zmęczenia. Organizm w drodze procesów adaptacyjnych, w okresie wypoczynku odbudowuje swe siły z nadmiarem.

Ćwiczenia przy muzyce pozwolą nam zapomnieć o zmęczeniu, a rytm podyktuje tempo wykonywanych ćwiczeń.



W pozycji pólężącej przyciągamy jak najbliżej tułowia nogę zgiętą w kolanie.



Rękę zgiętą w łokciu odpychamy jak najdalej za siebie.



Kłęcząc w przysiadzie staramy się złączyć dłonie na plecach.



Podpierając się na łokciach ćwiczymy wymachy nóg.

ACHB

Zarząd Gminy Polkowice

zaprasza

do składania ofert w sprawie użytkowania kortów tenisowych w Polkowicach przy ul. Krótkiej i Lipowej oraz boiska sportowego przy ul. Krótkiej.

- ☛ Organizatorzy dopuszczają różne formy zagospodarowania obiektów (sprzedaż, dzierżawę lub inne propozycje).
- ☛ W/w obiekty są ogrodzone, wykonane w technologii „EUROKORT”, która jest kwalifikowana jako półprofesjonalna.
- ☛ Korty posiadają wymiary standardowe (23,77 x 10,97). Wielkość boiska przy ul. Krótkiej odpowiada 2-krotnym wymiarom kortu.

Oferty należy składać pod adresem:

Urząd Gminy Polkowice
ul. Legnicka 15
tel. 45-00-49 fax 45-23-64

w terminie do dnia 20 kwietnia br. Po tym terminie podjęte będą rokowania.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji.

Z akt policyjnych

- 15 marca do Domu Działkowca POD „Barbarka” dokonano włamania i kradzieży kabla typu ETD 250 M odcinając go od spawarki. Wartość skradzionego kabla wynosi 2 mln zł.
- 15 marca Komisariat Policji został powiadomiony o kradzieży motocykla marki WSK 125 z terenu PGR w Kazimierzowie. W toku podjętych czynności zdołano ustalić sprawcę kradzieży, a prawowity właściciel odzyskał skradzione mienie.
- 15 marca Komisariat został powiadomiony o kradzieży 11 drewnianych słupów napowietrznej linii telefonicznej w miejscowości Sobin. Wartość skradzionych słupów, których właścicielem były ZG „Polkowice”, wynosiła 700 tys. zł. W wyniku podjętych natychmiastowych czynności przez funkcjonariuszy KP Polkowice zdołano ustalić sprawcę kradzieży, który przyznał się do zarzucanego mu czynu, oraz odzyskano skradzione mienie.
- 16 marca KP Polkowice został powiadomiony przez jednego z mieszkańców miasta o tym, że nieznany mężczyzna usiłuje włamać się do kiosku „RUCH” przy ul. Spółdzielczej. Mężczyzna ten oddał się od miejsca zdarzenia przed przybyciem patrolu, jednak w krótkim czasie został ujęty. Prokurator Rejonowy w Lubinie zastosował wobec niego tymczasowe aresztowanie.
- 16 marca polkowicki Oddział Telekomunikacji Polskiej SA powiadomił Komisariat o kradzieży 400 m kabla telefonicznego linii napowietrznej pomiędzy miejscowościami Trzebcz i Komorniki. Wartość skradzionego kabla wynosi 5 mln 300 tys. zł.
- 17 marca polkowiccy funkcjonariusze policji zdołali ustalić sprawcę kłusownictwa, który od 1980 r. wielokrotnie na terenach leśnych w okolicach Polkowic zakładał wnyki w celu złapania zwierzyny leśnej. Ponadto osobie tej udowodniono produkcję spirytusu sposobem domowym.
- 18 marca dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 zawiadomił o kradzieży z szatni tej szkoły kurtki skórzanej wartości 2 mln 800 tys. zł. Zdołano ustalić sprawcę kradzieży, którym okazał się były uczeń tej szkoły, oraz odzyskano skradzione mienie.
- 21 marca Komisariat Policji został powiadomiony o włamaniu do magazynu jednego z oddziałów ZG „Polkowice” i kradzieży kabla miedzianego, 45 szt. pojemników ze środkiem „Silspaw-Ar” oraz 150 kg drutu spawalniczego. Wartość strat wyznaczona zostanie po przeprowadzonej inwentaryzacji powłamaniowej.

(zg)



Za kilka tygodni Polkowice gościć będą kolarzy polskich i zagranicznych, bowiem w dniach 23-25 kwietnia organizowany będzie XXVIII wyścig kolarski „Szlakiem Grodów Piastowskich”. W dotychczasowej historii tego wyścigu Polkowice istniały jedynie jako miasto etapowe oraz miejscowość, w której rozgrywane lotne premie.

Od dwóch lat nasze miasto jest organizatorem oraz bazą tej prestiżowej imprezy otwierającej sezon kolarski. W ubiegłym roku, mimo zagrożenia zachowania ciągłości, z braku środków finansowych na organizację wyścigu, impreza odbyła się dzięki przychylności władz miejskich oraz sponsorów mających swoje siedziby na terenie miasta i gmin naszego województwa.

Mając już potwierdzenie od pierwszych współorganizatorów i sponsorów, Komitet Organizacyjny XXVIII Wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich” oficjalnie potwierdził 16 marca na swoim ostatnim posiedzeniu, że impreza w roku bieżącym na pewno odbędzie się.

Jedni z pierwszych, którzy zadeklarowali pomoc przy organizacji imprezy to funkcjonariusze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Legnicy. Życzą wszystkim uczestnikom szerokiej drogi i dedykują ten oto wiersz:

*Każdy kolarz dzielny chwata,
z przepisami za pan brata
Bo nim siądzie na rowerze,
kodeks ruchu najpierw bierze
Z policjantem też pogada
i na rower wówczas siada
Znając kodeks finiszuje
i na mecie triumfuje
Jeżdżąc zgodnie z przepisami,
nie ma spotkań z wypadkami.*

Nie jest tajemnicą, że legnicki Okręgowy Związek Kolarski w Polkowicach nie posiada własnych środków finansowych i nie prowadzi działalności gospodarczej. Ma jednak osobowość prawną, własne konto i, co najważniejsze, chce zachować ciągłość tej wspaniałej imprezy.

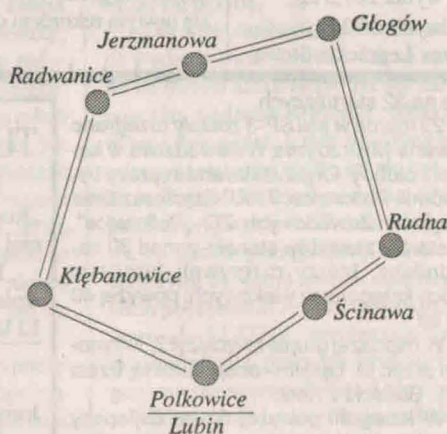
„...zwracamy się z gorącym apelem do władz, sponsorów i wszystkich ludzi dobrej woli kochających tę dyscyplinę sportu o udzielenie jak najdalej idącej pomocy i składanie dobrowolnych sum pieniężnych dla ratowania tej imprezy. Ofiarodawców zapewniamy, że...zareklamujemy waszą działalność w codziennej prasie i na trasie wyścigu. Zadeklarowane kwoty prosimy przekazać na nasze konto: Okręgowy Związek Kolarski Legnica z siedzibą w Polkowicach, Bank Zachodni oddział Polkowice nr 383842-1573-132. Ze sportowym pozdrowieniem - za Zarząd OZKOl prezes inż. Bolesław Brygider”.

Już znaleźli się pierwsi sponsorzy Wyścigu. Urząd Miejski w Polkowicach przeznaczył 35

28 wyścig kolarski

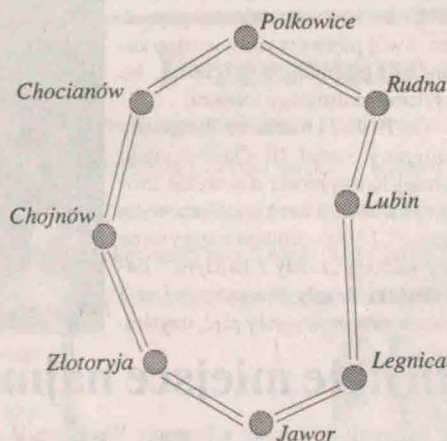
mln złotych, natomiast władze miejscowości, w których rozgrywane będą lotne premie, przeznaczyły po 6 mln każda (z 9 miejscowości). Oprócz 119 mln złotych organizatorzy mają zapewnienie, że od firmy „Hydro-Trans Gawrzoł”, Zakładu Transportu KGHM SA oraz Andrzeja Woźniaka otrzymają na potrzeby wyścigu samochody i autokary.

I etap - 86 km



23 kwietnia o godz. 14⁴⁰ start honorowy z ul. B. Kominka. Dojazd 5 km do ostrego startu w Polkowicach Dolnych, na wysokości szybu zachodniego kopalni Polkowice w kierunku Głogowa. Pierwsza lotna premia w Jerzmanowej na wysokości Urzędu Gminy, druga lotna premia w Głogowie i jazda w kierunku na Orsk do Rudnej. Tam nastąpi kolejna lotna premia na wysokości przystanku autobusowego przy Urzędzie Gminy. Czwarta lotna premia w Ścinawie. Zakończenie pierwszego etapu w Lubinie około godz. 17³⁰ na ul. Sikorskiego.

II etap - 199 km

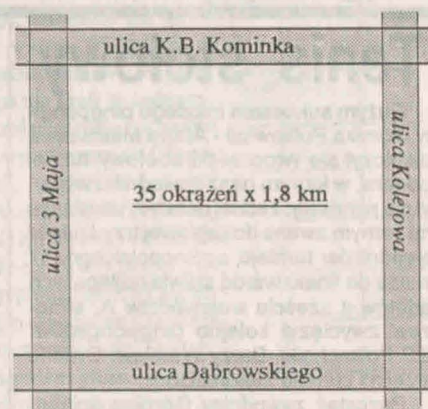


Poprzedzony będzie wyścigiem (godziny poranne) młodzików, juniorów i oldboyów. W programie tego kryterium ulicznego młodziecy będą mieli do pokonania 10 okrążeń x 1,8 km, juniorzy 15 okrążeń x 1,8 km, natomiast oldboje 20 okrążeń x 1,8 km. O godzinie 14⁴⁰ nastąpi start ostry z Polkowice Dolnych w kierunku Chocianowa - premia lotna przy SP-2 i dalej Chojnów - premia lotna, Złotoryja - premia lotna,

Jawor - premia lotna, Legnica - premia lotna, Lubin - Rudna - Polkowice.

III etap - kryterium uliczne

Przed głównym wyścigiem odbędzie się impreza kolarska dla najmłodszych mieszkańców Polkowic. Jedno okrążenie wykonują „Żaczki”. Będzie więc okazja do podziwiania następców Szurkowskiego, Szozdy, Bodyka i jeszcze wielu innych wspaniałych kolarzy, których mieszkańcy Polkowic mieli okazję oglądać na terenie swojego miasta.



Zachęcam wszystkich sympatyków kolarstwa, sponsorów i miejscowe władze do godnego powitania kolarzy krajowych i zagranicznych. Sądzę, że mimo pewnych trudności, warto nie szczędzić wspólnych wysiłków, aby znane powiedzenie „Jak nas widzą, tak nas...” znalazło potwierdzenie również w przygotowaniach do tej wielkiej i widowiskowej imprezy, jaką będzie wyścig Szlakiem Grodów Piastowskich.

Andrzej Lech

Zimowe laury rozdane

Z udziałem kilkudziesięciu członków rodzin i pracowników kopalni „Polkowice” 14 marca w Sokolcu, przy dobrych warunkach śniegowych i pogodowych, odbyła się tegoroczna zimowa spartakiada ZG „Polkowice” organizowana przez sekcję sportu i rekreacji wspólnie ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Miedziowego. Rozgrywane były dwie konkurencje w poszczególnych kategoriach wiekowych, którym towarzyszyła wspaniała, iście rodzinna atmosfera.

W slalomie kobiet triumfowała Grażyna Zimna, która ostatecznie wyprzedziła Joannę Panek i Ewę Pierko. Wśród mężczyzn w wieku do lat 35 najlepszy okazał się Marcin Chyliński, drugim był Adam Kuśnierczyk, a trzecim Stanisław Pancerz.

W slalomie mężczyzn powyżej 35 lat zwycięstwo odniósł Janusz Jania, który pokonał swoich odwiecznych rywali Franciszka Monkę i Mariana Jańczaka.

Najlepszymi w slalomie dziewcząt do lat 15 były Kinga Wojciechowska, Magda Saczewicz i

Podnoszenie ciężarów

Dobrze wypadli ciężarowcy Górnika Polkowice na Indywidualnych Mistrzostwach Województwa, które odbyły się 14 marca w Legnicy. Wśród ośmiu kategorii polkowiczanie zwyciężyli aż w pięciu. Oto nazwiska zwycięzców w poszczególnych kategoriach wagowych:

54 kg - Daniel Bocheński	- Legrol Legnica	- wynik 87,5 kg;
59 kg - Zbigniew Kuliński	- Legrol Legnica	- wynik 170 kg;
64 kg - Robert Kawalko	- Górnik Polkowice	- wynik 180 kg;
70 kg - Tomasz Michalski	- Górnik Polkowice	- wynik 212,5 kg;
76 kg - Grzegorz Chlebuś	- Górnik Polkowice	- wynik 242,5 kg;
83 kg - Zdzisław Synowiec	- Górnik Polkowice	- wynik 290 kg;
91 kg - Krzysztof Michalski	- Górnik Polkowice	- wynik 267,5 kg;
99 kg - Wojciech Dobosz	- Legrol Legnica	- wynik 170 kg.

Trzy główne nagrody turnieju, ufundowane przez Legnickie Stowa-

rzyszenie Podnoszenia Ciężarów zdobyli zawodnicy Górnika Polkowice:

1. Zdzisław Synowiec za wynik w dwuboju 331 pkt.
2. Grzegorz Chlebuś - 301 pkt.
3. Krzysztof Michalski - 298,3 pkt.



18 i 19 marca w Ciechanowie odbyły się Mistrzostwa Polski Seniorów. Jednym z uczestników tej imprezy był reprezentant Górnika Polkowice Stanisław Michajluk. Swoją awans zawdzięczał doskonałemu wynikowi w dwuboju (260 kg w wadze 70 kg) na Mistrzostwach Makroregionu Dolnego Śląska Seniorów.

Na ciechanowskim pomoście wśród piętnastu najlepszych zawodników w kraju Michajluk zajął VIII miejsce, uzyskując w rwaniu 112,5 kg, w podrzucie 147,5 kg i w dwuboju 260 kg. Wynik zdobyty w podrzucie uplasował go na V miejscu w swojej wadze. Wynik ten równocześnie stał się nowym rekordem dolnośląskiego makroregionu wśród seniorów.

(r)

Tenis stołowy

Dużym sukcesem młodego pingpongi- sty Górnika Polkowice - Artura Mładszewska zakończył się wrocławski strefowy turniej kadetów, w którym nasz zawodnik zwyciężył nie ponosząc żadnej porażki i uzyskując tym samym awans do czołowej trzydziestki zawodników turnieju ogólnopolskiego. W drodze do finału wśród stawki najlepszych kadetów z sześciu województw A. Mładszew zwyciężył kolejno pingpongistów: AZS Politechniki, Burzy Wrocław, Granitu Strzelin i Lumelu Zielona Góra.

Pozostali zawodnicy Górnika uplasowali się także na niezłych pozycjach: siódmy był J. Wiech, dziesiąta A. Siwek oraz wśród juniorów - jedenasty P. Nowak.

Na rozegranym w Łodzi (26-28 marca) ogólnopolskim turnieju juniorów i kadetów nasz reprezentant zajął ostatecznie 17 mie-

jsce na 32 startujących.

23 marca w sali SP-3 zostały rozegrane I otwarte Mistrzostwa Województwa w kategorii oldboy. Organizatorami imprezy byli: Górnik Polkowice, TKKF Start oraz Unia Związków Zawodowych ZG „Polkowice”. Na starcie zawodów stanęło ponad 30 zawodników, którzy rozgrywali turniej w dwóch kategoriach wiekowych: powyżej 40 i 50 lat.

W młodszej grupie zwyciężył Z. Mirynowski przed M. Łęskim - obaj z Lubina, trzeci był T. Bielecki z Kotli.

W kategorii powyżej 50 lat najlepszy okazał się M. Kujawiakowski z Lubina, drugi był A. Błaszczak z Chojnowa a trzeci F. Kędra z Lubina.

Sędzią głównym i zarazem uczestnikiem zawodów był M. Banach. Na zakończenie imprezy sponsorzy wręczyli zwycięzcom pamiątkowe puchary.

(s)

TURNIEJ PIŁKARSKICH PIĄTEK

17 kwietnia polkowicki OSiR, TKKF, ZG „Rudna” i ZG „Polkowice” organizują Halowy Turniej Piłkarskich Piątek Zakładów Pracy.

Pisemne zgłoszenia wraz z dowodem wpłaty wpisowego (200 000 zł) należy przysłać do dnia 13 kwietnia na adres:

**Ośrodek Sportu i Rekreacji
ul. Przemysłowa 3, 59-320 Polkowice**

Innych informacji udzielamy pod nr tel. 45-03-03.

Wszystkim zainteresowanym po zgłoszeniu telefonicznym wyślemy szczegółowy regulamin.

Wpisowe należy wpłacić na konto:

**Bank Spółdzielczy w Polkowicach,
Nr 939209-3199-321-01.**

**Kierownik Działu Imprez
Janusz Białocki**

Ania Mech, natomiast bezkonkurencyjnym wśród chłopców okazał się Ireneusz Kisiel. Spośród saneczkarzy najlepszym był 7-letni Piotruś Filipiak.

Tegoroczna spartakiada polkowicka była typowo rodzinną imprezą, w której startowali zawodnicy od 4 do 50 lat. Najstarszym zawodnikiem był Franciszek Monka, zaś najmłodszym 4-letni Paweł Filipiak. Największą jednak sympatię wszystkich uczestników zdobyła 6-letnia Marta Zygmant pokonująca w doskonałym stylu trasę slalomu, z którą nie wszyscy dorośli sobie radzili.

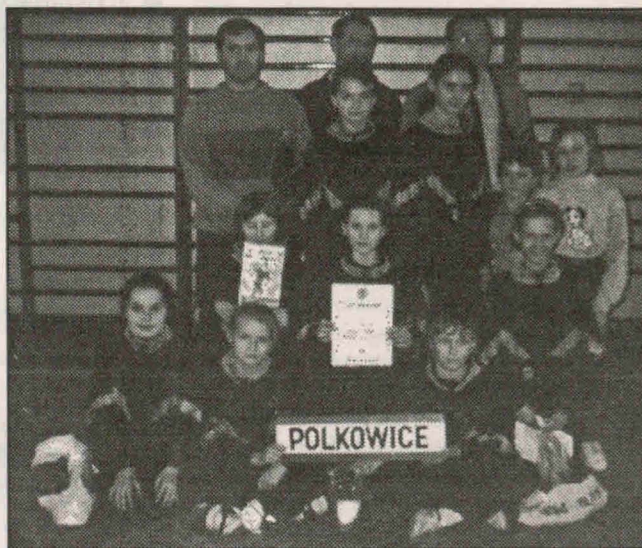
Tydzień wcześniej ci sami organizatorzy przeprowadzili świetną imprezę piłkarską. Był to halowy turniej w piłce nożnej. Uczestniczyły w nim 14 oddziałowych drużyn, z których w tym roku najlepszą okazała się drużyna reprezentująca oddział M-2. Zwycięzcy pokonali w finałowym pojedynku drużynę GM-12 1:0. Trzecie miejsce wywalczyła drużyna G-22, która w drugim finale pokonała piłkarzy z oddziału P-17. W normalnym czasie mecz zakończył się remisem 1:1. Dopiero rzuty karne wyłoniły zwycięzcę. 2:1 zwyciężyli górnicy z oddziału G-22.

W obydwu imprezach nagrody ufundowali związkowcy ZZ PPM kopalni „Polkowice”. Najbliższy turniej piłkarski organizować zamierzają związkowcy NSZZ „Solidarność”. Rywalizacja, jak widać, zaczyna wykraczać poza halę czy boiska sportowe. Najważniejsze, aby przebiegała fair play i z pożytkiem dla kochających życie sportowe.

Andrzej Lech

Trener polkowickich koszykarek Jan Gambal nie spoczywa w poszukiwaniu i kształtowaniu kolejnych następczyni odchodzących w dorosłe życie zawodniczek z polkowickiej „trójki”. Najmłodsze, które rozpoczęły swoje zawodnicze zmagania, liczą sobie 12 lat i są uczennicami piątych klas. Swoją pierwszy duży występ zakończyły niemalym sukcesem, bo uzyskaniem drugiego miejsca.

Od 19 do 21 marca we Wschowie rozegrany został III Ogólnopolski Turniej Koszykówki dziewcząt urodzonych w 1981 roku „Wschowska wiosna”. Mecze turnieju rozgrywane były metodą „każdy z każdym”. Zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 3 na sześć meczy wygrały pięć, uzysku-



Drugie miejsce najmłodszych koszykarek

jąc następujące wyniki: z Pogonią Wschowa II 44:23, z Tęczą Leszno 49:38, z Pogonią Wschowa I 56:33, z Unią Swarzędz II 41:25 i z Lechem Poznań 56:27. Dopiero ostatni mecz o pierwsze miejsce zakończył się przegraną naszych dziewcząt w stosunku 31:50. O zaciętości meczu świadczy fakt, że do przerwy polkowiczanki prowadziły 23:20.

Jednak drugie miejsce w turnieju to nie jedynie ich osiągnięcie. Królem strzelców całego turnieju została zawodniczka naszego zespołu Justy-

na Kłosińska z imponującym dorobkiem 124 punktów. Za najlepszą zawodniczkę zespołu uznano Patrycję Korsak, zdobywczynię 64 punktów. Polkowicki zespół wystąpił w składzie: Karolina Orzeł, Monika Baran, Kamila Wiech, Anna Macyszyn, Justyna Kłosińska, Anna Gajaszek, Iwona Praska i Patrycja Korsak. Młodemu adeptom tej pięknej dyscypliny sportu serdecznie gratulujemy.

(wag)

**Witajcie
Ludzie!**

NASZA STRONA

Czasami wydaje mi się, że wiara w ludzi to ryzyko dużo większe od budowy elektrowni atomowej tuż pod bokiem czynnego wulkanu. Tuż przed oddaniem do drukarni kolejnego numeru wpadłem do redakcji, aby z ludźmi wrzucić na ząb jakieś jajeczko, ma się rozumieć świąteczne, pogadać odrobinę i, nie ukrywam, zaglądnąć naczelnemu do portfela, gdyż zbliżające się święta wartaloby okraścić czymś szczególnym. W drzwiach, niestety, przywitała mnie redakcyjna koleżanka, nawiasem mówiąc zady-miara pierwszej wody, rzucając we mnie kolorowymi jak wielkonoce pisanki epitetami. - *Jasiek* - woła - *gdzie, u diabła, są teksty z Naszej Strony*. W tej chwili przyparło mnie do podłoga jak skacowanego do butelki piwa. Do redakcji teksty miał dostarczyć koleś - kierowca, który właśnie w tamte okolice popychał. Okazało się, że ani koleś, ani tekstów nigdzie nie ma. Myślałem, że się przekreślę. W redakcji zadyma jak się patrzy. Szefowi włos ze złości ułożył się w irokeza, oczy zaszyły mgłą jak po niezłej imprezie. Wszyscy nerwowo patrzą na mnie, a ja ani me, ani be. Sajgon jak sto dwadzieścia.

Nie było innego wyjścia. Zapomniałem o świątecznym poczęstunku. Nie patrząc, że moje nowe glany toną w stertach topniejącej mieszaniny błotno-śniegowej, poleciałem na chatę w nadziei, że wśród przedświątecznego bałaganu (zwanego szumnie przez moją panienkę świątecznymi porządkami) odnajdę jakieś teksty dostarczone przez ludzi. Nie powiem, pod adresem mojego koleś-kierowcy wysypałem chyba cały zestaw mądrości ulicy i natchmiał przypomniła mi się życiowa dewiza: „Chodziłeś do szkoły, umiesz liczyć - licz na siebie.” Tak, tak ludzie! Warto biegać do budy, choćby dlatego, aby w życiu umieć liczyć, choćby wyłącznie na siebie. Z moich poszukiwań niewiele wyszło i żal mi się zrobiło zagubionych tekstów, gdyż były to kawałki od waszej wielbicielki, która ostatnio kica po ulicy jak świąteczny zajacek z racji gipsu, który zdobi jej zgrabną nóżkę. Mówię „Waszej wielbicielki”, gdyż ta odlotowa panienska kocha wszystkich ludzi: oszołomów, metali, punków, depešowców i całą tę resztę. Biega po ulicach z zabójczej wielkości literką „A” i rozwala wszystkie lady i składy ustanowione przez ten dziwny świat. Nie myślcie, że

ma świra! Nie, ona wyznaje zasadę, że każdy ludź powinien coś czuć do drugiego ludź. No i dobrze. Mam nadzieję, że mój atomowy koleś się odnajdzie. Wyrwę mu te teksty, a jego gablotę przerobię na karawan. Może się przyda.

Tak więc, kochani, wybaczenie mi, że zawałem świąteczne wydanie Naszej Strony. Liczę na wasze wyższe wartości, bo na swego szefa liczyć raczej nie mogę, tak samo jak na jajeczko zjedzone w gronie redakcyjnej wiary. Trudno się mówi i żyje nadal. A mój wiosenny optymizm życiowy wynika z tego, że wczoraj trafiło mi się coś, czego nie grali w żadnym kinie. Zapomniałem mianowicie, że w naszej mieścinie nie wolno jarać na przystankach. Stałem z koleśmi wracającym do Głogowa i z nudów pociągaliśmy „klubowego”. Nagle przed moimi zielonymi oczętami zrobiło się granatowo-niebiesko i już w myślach poczęłem liczyć, ile szmału przyjdzie mi wybulić za łamanie prawa. I - LUDZIE - wyobraźcie sobie, że mieszany patrol grzeźcznie poprosił o zgaszenie ćmików i żaden przedstawiciel kaźącego ramienia sprawiedliwości nie sięgnął po mandatowy bloczek.

Zdziwienie mojego koleśia było jeszcze większe. Spytał: - *Jasiek, co to rekolekcje były, czy coś?* Zagrałem głupa i nawijam mu, że w Polkowicach, choć to nie metropolia, to gliny u nas kulturowe i naprawdę demokratyczne. Fajne chłopaki. Wszak jak jesteś w porządku ludź, to czemu mieliby ci stróżę ładu być wrogami. Może więc biegająca z literką „A” panienska ma rację? Coś w ludziach jeszcze jest.

Oj, zapomniałem o najważniejszym. W najbliższym czasie wybieramy się z tą zagipsowaną dzierlatką do Głogowa. Tam ponoć jest fajna buda, „May Day” czy coś takiego. Ponoć ubaw bywa tam po łokcie. Zalecimy tam, zobaczymy co i jak, a później może ponawiamy o tym komu trzeba w naszym mieście.

No, dobra Ludzie! Czas zwiijać bety, wszak życie popycha, a przed nami święta. Róbmy więc jaja (!!!) Kolorowe, w ciapki, kropki i mazańce! Byle JAJA!

Wasz Jasiek

Nasz Jaśku!

Jestem za:

- 1 zorganizowaniem w Polkowicach ciekawego (czytaj odjazdowego) koncertu,
- 2 stworzeniem miejsca, w którym można pogadać, posłuchać muzyki, sptkać się z ludźmi,
- 3 i za wszystkim, co wiąże się z umuzykalnianiem.

Ale... póki co! Jeżeli ktoś ma dosyć słuchania muzyki (nawet z najlepszego sprzętu) w swoich czterech ścianach, niech zrobi tak jak ja. A mianowicie. Nie wiem, czy Ci wiadomo, że w bibliotece na pierwszym piętrze (obok czytelní) znajduje się Dział Muzyczny. Tam właśnie biegam w każdej wolnej chwili, by posłuchać Zeppelin(ów), Doors(ów), SDM-u, Sojki ... I jestem zadowolona.

Jednego tam brak - ludzi w moim wieku (licealny). Ciebie też tam jeszcze nie widziałam. Czyżby niewiedza? A może brak chęci? Ale teraz już wiesz! I mam nadzieję, powiesz innym.

Twoja
i Ich Czytelniczka

Przeczytane na murach

Świecąc przykładem - poprawiasz bilans energetyczny kraju.

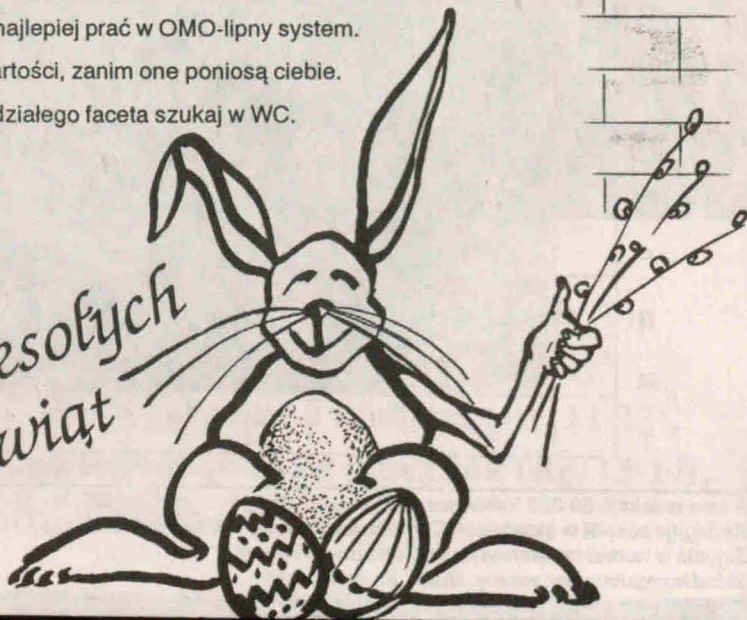
Młodości, ty nad poziomy wylatuj. Uważaj tylko na anioły.

Teczki najlepiej prac w OMO-lipny system.

Nieś wartości, zanim one poniosą ciebie.

Zatwardzialego faceta szukaj w WC.

Wesołych
Świąt



KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

POZIOMO:

- A. Wielkanocny kłapouch
 B. tama
 C. banicja ● szczególna praca
 D. element obrabiany za pomocą siły i ognia
 E. pomniejsza np. średnice ● przyroda
 F. 1 : 0
 G. pierwiastek ● droga, dukt
 H. kolorowe jajko ● do wody lub do gazu
 I. gra ● węglowodór nasycony, składnik benzyny
 J. obok znaczka na kopercie ● jednostka dziedziczenia
 K. może być boczna lub czołowa ● jednostka dziejów ziemi
 L. jabłkowe imię ● podwodny kapitan
 Ł. Tymiński
 M. zbiornik na paliwo
 N. resztką po produkcji
 O. na muchy

- P. symbol chemiczny złota
 R. rano na trawie
 S. „rura” do mówienia
 T. grupa społeczna ● część roku.

PIONOWO:

1. do regulacji przepływu ● element tlumu
 2. naczynie na wodę
 3. leśny owoc
 4. kartonik z farbami
 5. na głowie
 6. ozdoba
 7. przeciwieństwo prologu
 8. 1993
 9. najemca mieszkania
 10. na wielkanocnym stole
 11. część czegoś :
 12. pokarm jedwabników
 13. kram ● na bilardowym stole
 14. zwierzę ● mała Elżbieta ● ryba

15. spogląda w gwiazdy ● 60 sztuk
 16. falbanki pod brodą ● chodzi do tyłu ● ptak ● między Europą a Azją
 17. mała Urszula ● jeden z Fiatów
 18. potrawa z surowego mięsa ● nocleg dla wojska ● z kołcami w ogrodzie
 19. damski głos ● mężczy gdy nie ma co robić.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 5/1993

Poziomo: karbid, polonia, makata, literat,ńczy, karabin, kryminał, ul, szpon, strzemię, Kana, gar, knur, Real, cło, ideologia, żaba, klan, end.

Pionowo: Kominiek, rotunda, Rakoczy, mizeria, intrygi, numerek, Kali, Eol, nominal, Ala, glon, polewaczka, parcie, piramidon, Ian, nago.

Nagrodę wylosował Andrzej Zacharewicz z ul. Skalników 21/2. Nagroda do odebrania w redakcji.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
A	W	A	J	A	C	Z	E	K		B									T
B			A		Z					A									A
C			G		A					B									T
D			O		P					K									A
E			J		K			R		A								U	R
F			Y		A			O	L				Y					L	
G		W						K	O				A			R	A		
H	P	I	S	A	N	K	A		K				R	W	A	A			
I		A							A				M				K		
J	A	D	R	E	S	A	T		T				A						
K		R							O				R				K		
L		O							R				K	E		O			
Ł														L	S	T	A	N	
M														B	A	K			U
N														W	O	D	P	A	D
O														L	E	P			A
P														E	A				
R																R	O	S	A
S																			
T																			

